Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V,

Rok XX. Kraków, piątek 19 marca 1937 Nr. 78

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Półdniowy strajk w Paryżu w związku z krwawymi zajściami w Clichy

Powszechna dążność do złagodzenia nastrojów

Paryż, 18. 3. PAT. Strajk powszechny, proklamowany na czwartek przez generalną konfederację pracy, mający charakter protestu z powodu krwawych starć w Clichy pod Paryżem, ograniczył się do godzin przedpołudniowych i miał przebieg całkowicie spokojny. Kolejki podziemne, autobusy i taksówki nie wyruszyły rano na miasto, tak, że ulice były zapełnione tłumem przechodniów. Większość sklepów była do południa zamknięta, jednak sklepy żywnościowe i mleczarnie oraz piekarnie zostały zwolnione przez generalną konfederację pracy od obowiązku strajkowania. Środki komunikacyjne uruchomione zostały o godz. 11. Praca ma być podjęta po normalnej przerwie obiadowej, t. j. o godz. 2-giej.

Spokojny przebieg strajku przyczynił się do rozładowania atmosfery. Wszystkie głosy prasowe, z wyjątkiem komunistycznych, wyraźnie zmierzają do złagodzenia nastrojów i do potraktowania zajść w Clichy, jako incydentu lokalnego, który nie powinien pociągnąć za sobą konsekwencyj politycznych.

Komuniści, którzy poparci przez generalną konfederację pracy, składającą się przynajmniej w połowie z elementów komunistycznych, wysunęli żądania: aresztowania płk. de la Rocque, rozwiązania „partii społecznej" płk. de la Rocque i partii ludowej Dorotia oraz „oczyszczenia" kadr policji z elementów niepewnych dla obecnego rządu, oświadczyli wczoraj na posiedzeniu wspólnej delegacji stronnictw lewicowych, iż nie zamierzają bynajmniej występować przeciwko rządowi, a na posiedzeniu rady departamentu Sekwany przyłączyli się do rezolucji, wyrażającej rządowi zaufanie, iż przeprowadzi dochodzenie jak najsurowiej i winnych ukarze.

Apel stronnictwa radykalnego, które bardzo ostro wystąpiło przeciwko nieodpowiedzialnej agitacji komunistycznej, wskazując zarazem na konieczność utrzymania obecnego rządu przy władzy, spotkał się z dodatnim echem w kołach lewicowych. Ze strony prawicy okazywana jest w dalszym ciągu daleko idąca powściągliwość i tendencja do nieutrudniania sytuacji rządu. Najtrudniejszą pozycję ma partia socjalistyczna, której organ naczelny „Populaire" w dalszym ciągu powstrzymuje się od zajęcia bardziej zdecydowanego stanowiska, podkreślając jako naczelne zadanie konieczność zaczekania na wynik dochodzeń. Na posiedzeniu rady departamentu Sekwany prefekt policji Langeron zaatakowany przez komunistów w sprawie zachowania się policji wskazał, że policja nie otrzymała rozkazu dawania salwy. Jeżeli ze strony policji padały strzały, to przed ukończeniem dochodzenia nie wolno zajmować innego stanowiska, jak to, że strzały te miały charakter obrony własnej.

Z dotychczasowego rozwoju wydarzeń zdaje się wynikać, iż przy całym nacisku komunistów, odczuwających w obecnej sytuacji duże zakłopotanie, wynikiem rozgrywki politycznej mogą być najwyżej sankcje w stosunku do kilku komisarzy policji.

Wśród demonstrantów na 17 aresztowanych w czasie zajść tylko 7 osób zostało zatrzymanych przez sędziego śledczego w areszcie, ponieważ znaleziono przy nich odłamki żelaza, kamienie lub noże, — więc oskarżeni zostali o nielegalne posiadanie broni. Przy żadnym z nich nie znaleziono rewolweru, ani innej broni palnej. *Sekcja zwłok 4 zabitych wskazuje, że padli oni nie od kul karabinów policyjnych, lecz od kul. z browninga kalibru 7·65 mm.*

Paryż, 18. 3. PAT. Do nakazanego przez generalną konfederację pracy strajku przyłączyli się również robotnicy zatrudnieni przy przygotowawczych pracach do wystawy. Strajkują również duże magazyny.

W hurtowniach dzienników praca odbywa się normalnie. Aprowizacja Paryża nie ucierpiała przez strajk, mleko do miasta dowożone jest koleją, a ruch w halach targowych nie jest mniejszy, niż w dni normalne. W służbie pocztowej nie zaszła żadna przerwa.

Drobne zajścia na placu Giełdy

Paryż, 18. 3. PAT. Dziś między godz. 11.30 a 12-tą doszło na placu Giełdy do szeregu drobnych incydentów. Manifestanci ciągnący od placu Republiki przez bulwary i ul. Vivienne zatrzymali się na chwilę przed sztachetami giełdy, wydając rozmaite okrzyki. Między nimi a urzędnikami giełdy stojącymi na stopniach gmachu rozpoczęły się utarczki słowne. Gdy manifestanci zaczęli śpiewać „Międzynarodówkę", urzędnicy odpowiedzieli zaintonowaniem „Marsylianki". *Wybuchła bójka, której położyła kres policja, aresztując kilku manifestantów. W południe oddziały służby bezpieczeństwa rozproszyły tłumy, zbierające się na placu Giełdy.* Podjęcie ruchu w kolejce podziemnej oraz autobusów przyczyniło się do ułatwienia zadań służby bezpieczeństwa.

Giełda reaguje na rozruchy

Paryż, 18. 3. Krwawe zajścia na przedmieściach Paryża wywołały poruszenie na giełdzie paryskiej, która zareagowała poważną zniżką rent, papierów państwowych i akcyj prywatnych. Reakcja była tym większa, iż po pomyślnym wyniku subskrypcji drugiej transzy pożyczki na obronę narodową, koła giełdowe oczekiwały spokoju, niezbędnego dla całkowitej normalizacji finansów publicznych, jak również dla powodzenia wystawy paryskiej. Kurs franka doznał również osłabienia.

Zadawalający stan zdrowia rannych

Paryż, 18. 3. PAT. Stan zdrowia rannych w zaburzeniach na przedmieściu Clichy nie uległ pogorszeniu. Kierownik gabinetu premiera Blumel czuje się również zupełnie dobrze.

Sytuacja rządu Bluma w związku z ostatnimi zajściami

Paryż. 18. 3. PAT. Zgodnie z postanowieniem, jakie powzięto wczoraj, delegacja stronnictw lewicowych udała się dziś rano o godz. 11 do pałacu Matignon, gdzie była przyjęta przez premiera Bluma w towarzystwie ministra spraw wewnętrzn. Dormoy.

Rozmowa delegacji z premierem trwała do g. 12.30. Dotyczyła ona przede wszystkim następstw jakie zajścia w dzielnicy Clichy mogą mieć na terenie parlamentarnym. Po przemówieniach kilku członków delegacji, którzy wypowiedzieli swój punkt widzenia postanowiono, że rząd może być zmuszony do uczynienia deklaracji.

Rozmowa, która toczyła się, jak zaznacza Havas w atmosferze serdecznej, dotyczyła następnie daty rozpoczęcia ferii świątecznych oraz projektów ustaw, które muszą być przyjęte przed rozpoczęciem wakacyj parlamentarnych. Na razie postanowiono, iż będzie rozpatrzony projekt ustawy, dotyczący moratorium dla kupców.

Izba deputowanych prawdopodobnie przerwie swe prace w przyszłym tygodniu, by wznowić je następnie 15 lub 20 kwietnia. W chwili otwarcia wystawy odbywałyby się więc obrady Izby deputowanych, które następnie uległyby przerwie pod czas sesji rad generalnych.

Co się tyczy debaty politycznej, która mogłaby wywiązać się z powodu zajść w dzielnicy Clichy lub z powodu demonstracyjnego strajku generalnego, postanowiono, iż *ugrupowania większości nie będą domagały się w tej sprawie obrad, o ile nie zostaną one spowodowane przez interpelację opozycji.*

Premier Blum podczas przyjęcia delegacji stronnictw lewicowych oświadczył, iż obecnie rozpatrywane są przez rząd dwa projekty ustaw, dotyczących stworzenia funduszu narodowego walki z bezrobociem oraz ubezpieczeń na starość dla robotników, nie korzystających obecnie z dobrodziejstwa ubezpieczeń społecznych. Rząd pragnąłby, aby z ustawy tej mogli korzystać zarówno robotnicy rolni jak i rzemieślnicy. Realizacja tego projektu będzie wymagała sumy sięgającej 3 miliardów.

NIEMCY PROPONUJĄ... WSPÓŁPRACĘ

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") PARYŻ, w marcu.

I.

Zbrojenia — i to tak potężne! — Anglii i Francji odniosły swój skutek oczekiwany: Niemcy zwolniły tempo dokonywania swych „faktów dokonanych" choć terenu do działania nie brakłoby im.

Miesiące płyną, surowe warunki bytowania całej ludności niemieckiej nie maleją, lecz mimo konieczności nowego zastrzyku otuchy, zastrzyku, jakiego Hitler dokonywać był zwykł właśnie pod postacią jednego ze swych posunięć zwanych „faktami dokonanymi" — nic nowego nie zachodzi.

Pisaliśmy wprawdzie w artykule poprzednim, że Niemcy czas ten wyzyskują na podziemną akcję propagandową hitleryzmu w Gdańsku, na Węgrzech, w Austrii, a w pierwszym rzędzie w Czechosłowacji. Wyzyskują go również na zbrojenia.

Jak każdy kapitał, tak samo kapitał, angażowany w te zbrojenia, musi się procentować... I tu ciarki przechodzą po ciele na myśl o tych procentach.

II.

Na szczęście nie jest tak źle. Wprawdzie Anglia zbroi się, zaś dwa lata temu zgodziła się ona z Niemcami w zakresie zbrojeń morskich: przyznała Niemcom prawo posiadania floty, odpowiadającej 35 proc. floty brytyjskiej. Wtedy ta zgoda Anglii --wała nawet przerażenie w Paryżu, była bowiem udzielona Berlinowi bez porozumienia się z Francją....

Od tej pory jednak dużo zmieniło się. Przede wszystkim nastąpiło owo zbliżenie francusko - angielskie, będące gwarancją pokoju. Poza tym wyraźnie zdecydowana postawa Anglii i Francji, które stanęły wreszcie na czatach pokoju, otrzeźwiła Niemcy.

To otrzeźwienie przejawia się w pierwszym rzędzie zdecydowaniem się na nadesłanie odpowiedzi na notę francusko - angielską, z przed kilku miesięcy. Początkowo Niemcy (i Włochy) postanowiły notę tę zlekceważyć, zbagatelizować, nie odpowiadać chwilowo, w widocznej nadziei, że na odwleczeniu mogą zyskać.

III.

Nowe nieszczęście jednak, to nieumiejętność niemiecka prowadzenia rozmów dyplomatycznych — kulturalnie. Trzecia Rzesza wciąż jeszcze nie rozumie, że wobec Europy nie może stosować takich samych metod, jak w stosunku do własnej ludności. Jedną rękę wyciąga więc niby na zgodę, a drugą jednocześnie albo wali, lub podstawia. Lecz o tak podstawioną jego nogę wywraca się dyplomacja niemiecka, a nie jej kontrahenci.

Najlepiej przekonać się mogli o tym mędrcy polityki niemieckiej w chwili wysłania Ribbentropa do Londynu z misją doprowadzenia do zbliżenia angielsko - niemieckiego kosztem Francji; ale jednocześnie, w chwili gdy Ribbentrop kłaniał się i słodko mizdrzył do Anglii, Goering huknął za jego plecami przez radio, a więc na cały świat, że Anglicy to złodzieje, którzy ukradli Niemcom złoto i kolonie!

Żeby załagodzić efekt tej polityki stojącej na wysokości „kultury" nazistowskiej, posłano Ribbentropa do Londynu po raz drugi. Uprosił on tym razem, by żadnych kawałów radiowych mu nikt z Berlina nie urządzał. On sam potrafi popełnić głupstwa! I dowiódł, że potrafi: wobec króla najbardziej konserwatywnego narodu Europy wyciągnął rękę do góry na „Heil Hitler" zamiast tradycyjnego ukłonu dworu angielskiego. Mógł wprawdzie pokazać język i figę, jak pan Greiser w Genewie... Każdy jednak dyplomata niemiecki ma własne metody.

IV.

Niemcy więc, nie odstępując od tej recepty, wystąpiły z manifestem, w którym proponują współpracę ekonomiczną Francji, Anglii, Stanom Zjednoczonym, ich koloniom i dominiom. O tym już wie z telegramów świat cały, i tego tu powtarzać nie będziemy.

I wszystko zdawałoby się być w porządku. Naiwniejsi, a optymistycznie wierzący Niemcom mogliby nawet wywnioskować z tego posunięcia, że Hitler dotrzymuje słowa, że istotnie zerwał — jak to niedawno zapowiedział — ze swą taktyką „faktów dokonanych", że pragnie tylko szczerej współpracy. Cóż, kiedy właśnie, by wyrazić ciągłość metod swej polityki, występując z propozycją współpracy gospodarczej światowej j e d n o c z e ś n i e Hitler grozi. Grozi, że jeżeli nie pozwoli mu się współpracować gospodarczo z Europą, to „zajmie odpowiednie stanowisko".

„Współpracować gospodarczo z Europą" należy czytać: pozwolić Niemcom zalewać świat ich „ersatzami" i dostarczać im surowców na dalsze zbrojenia.

„Zająć odpowiednie stanowisko" — czytać należy: zająć odpowiednie stanowisko armat, gotowych do strzału.

Tym razem ponowne groźby wojenne nie przestraszyły nikogo.

Nie bez powodu Berlin pieni się, widząc odrodzone zjednoczenie Francji, która mimo walk wewnętrznych, podpisuje w ciągu 8 godzin kilka miliardów franków, które miały być podpisane w ciągu 15 dni.

Dobrze zawahają się Niemcy, zanim ich armaty wystrzelą pierwszy pocisk! Ale niech nie dziwią się, że mając rękę wyciągniętą do Francji z propozycją współpracy gospodarczej, a drugą nadstawioną w kułak — spotkają się z ostrożną uprzejmością i rezerwą Francji!

V.

Ta rezerwa nie jest bez podstaw. I tu przechodzimy do momentów — rewelacyjnych.

Bo jeśli znanym jest już ów „manifest" współpracy gospodarczej Hitlera z Europą, to nieznane są kulisy i szegóły.

Sądzi się powszechnie, że źródłem i bezpośrednią przyczyną manifestu jest „pacyfizm" hitlerowców, lub — ich obawa przed zbrojeniami Francji i Anglii. Sądzi się powszechnie, że propozycja uczyniona została przez ambasadora niemieckiego w Berlinie, zwykłą drogą służbową. Otóż, jak się dowiadujemy, propozycje Hitlera przedstawił rządowi francuskiemu specjalnie wysłany przezeń... Ż y d niemiecki, dający się używać do podobnych pośrednictw, mimo swego stanowiska.

Misja jego spotkała się z chłodem, który go zdziwił i zaskoczył. Tu podajemy dalsze r e w e l a c j e, których prawdziwość wydaje się pewna. Otóż pokojowe i ugodowe nastawienie Hitlera spowodowane zostało w pierwszym rzędzie wyczerpaniem surowców, niezbędnych dla przemysłu wojennego. Idzie tu przede wszystkim o cynk, ołów, miedź, aluminium, platynę i td. Brak tych surowców grozi więc nietylko koniecznością wstrzymania dalszych zbrojeń, ale też — zatrzymaniem fabryk armat i amunicji. Rzuciłoby to na bruk około trzech milionów robotników. Tego dzisiejsze Niemcy nie przetrzymałyby. Termin jaki stawiają nasi informatorzy: **lipiec 1937 roku.**

Informacja powyższa może być fantastyczna? Są pewne symptomy, które przemawiają za jej zupełną autentycznością. To rosnące oszczędności i trudności Niemiec, to przyciszenie tonu Hitlera, to nagłość zbrojeń Anglii, i tak rekordowy rezultat subskrypcji pożyczki we Francji... — te fakty zestawione i zanalizowane, pozwalają spodziewać się jakiegoś zajścia; i nikt nie chce znaleźć się nieprzygotowanym.

Mussolini przetrwał wszystkie wewnętrzne reakcje. Ale Mussolini nie prowadził polityki agresywnej w czasie „faszyzacji" Włoch. Hitler podtrzymuje uczucia hitlerowskie mas — agresywnością. I dlatego nie jest pewny, czy jego reżim przetrzyma fakt zwiększenia liczby bezrobotnych o trzy miliony. A trudno całą ludność zamknąć do obozów pracy.

Dr. T. L.

Dzień imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego



JEDNO Z OSTATNICH ZDJĘĆ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Stan wyjątkowy w Jerozolimie

Jerozolima, 18. 3. ŻAT. Dziś rano nastąpiło w Jerozolimie ogłoszenie stanu wyjątkowego. — Stan wyjątkowy obejmuje całe miasto. W godzinach od 7 wieczór do 5 rano zabroniony jest wszelki ruch uliczny. Zarządzenie o stanie wyjątkowym zostało dziś ogłoszone w dzienniku urzędowym i rozplakatowane na mieście.

W nocy ze środy na czwartek zmarł w szpitalu jeden z Arabów, zranionych w czasie wczorajszego wybuchu bomby w dzielnicy Romema. W Jerozolimie terroryści arabscy dziś znowu rzucili bombę o wielkiej sile wybuchowej. — Trzech Arabów jest rannych. Zamachowców nie ujęto.

W pobliżu Rechowot nieznani sprawcy rozpoczęli strzelaninę i spowodowali lekkie zranienie Araba. O szeregu pomniejszych aktów terroru, które nie pociągły za sobą ofiar w ludziach, donoszą z różnych miejscowości w okolicach Jerozolimy i Galilei Dolnej.

Uroszczenia arabskie

Jerozolima, 18. 3. ŻAT. W związku z zawarciem polsko-palestyńskiego układu clearingowego, delegacja kupców arabskich złożyła w konsulacie R. P. w Tel Awiwie oświadczenie, że kupcy arabscy gotowi są nabywać towary wyrabiane w Polsce z tym jednak zastrzeżeniem, że pośrednictwo spoczywać będzie w rękach Arabów. Kupcy arabscy nie chcą bowiem kupować wyrobów polskich za pośrednictwem Żydów.

Cena przelotu Warszawa-Tel-Awiw: 780 zł.

Warszawa, 18. 3. (Sin.) Polskie linie lotnicze „Lot" ustaliły już cennik podróży zagranicznych na pięciu liniach polskich, które obsługiwane będą od wiosny. M. in. na linii lotniczej Warszawa-Ludd-Tel Awiw cena przelotu z uwagi na olbrzymią przestrzeń wynosić będzie 780 zł. Nowe linie zagraniczne obsługiwane będą przez 14-osobowe samoloty typu Douglas. Termin pierwszego normalnego lotu pasażerskiego Warszawa-Tel Awiw wyznaczony został na 5 kwietnia.

Nowa bitwa o Madryt

Madryt, 18· 3· PAT. O godz. 5 rano w całym mieście słychać odgłosy gwałtownej strzelaniny artyleryjskiej. Walka toczy się jednocześnie w mieście uniwersyteckim, w okolicach Casa de Campo i Barrio de Usera. Kilkanaście pocisków ciężkiego kalibru spadło na Madryt, powodując liczne ofiary w ludziach. O godz. 9-tej walka toczyła się z niesłabnącą gwałtownością· Szczegółów brak.

Co będzie ze strajkiem okupacyjnym w fabyce „Lenko"?

Bielsko. 18. 3. (R) Trwający od kilku tygodni strajk okupacyjny w fabryce Lenko jest ciągle przedmiotem troski tutejszych kół przemysłowych i robotniczych. Dziś wieczorem ma się odbyć zebranie delegatów fabrycznych, które w imieniu strajkujących ma zadecydować, czy zgodzić się na proponowany przez związek przemysłowców arbitraż, czy też kontynuować strajk. W bieżącym tygodniu odbyło się zebranie nie strajkujących robotników fabryki Lenko w Domu Katolickim, na którym uchwalono domagać się przerwania okupacji. Po zebraniu uformował się pochód i delegacja robotników udali się do starostwa oraz do kierownictwa fabryki, żądając jej uruchomienia. — Wzmocnione posterunki policyjne pilnowały porządku, którego jednak nigdzie nie zakłócono. — Jest rzeczą zrozumiałą, że ta rozgrywka między endeckim a socjalistycznym związkiem przyczynia się do zaostrzenia sytuacji.

Zamach na dyplomatę francuskiego

Paryż. 18. 3. PAT. Podczas badania u sędziego śledczego Magdalena de Fontange która zraniła b. ambasadora Francji w Rzymie de Chambrun, oświadczyła, że jest córką malarza i rozwiedzioną żoną podprefekta. Była dziennikarką, współpracowniczką wielu pism i opublikowała m. in. dwa wywiady z Mussolinim. Jako motyw zamachu, p. de Fontange podała fakt niedyskrecji, popełnionej rzekomo przez b. ambasadora de Chambrun, co miało ją pozbawić uczucia wybitnego włoskiego męża stanu. Sprawczyni zamachu oświadczyła, iż żałuje, że nie zabiła b. ambasadora de Chambrun z powodu zacięcia się rewolweru. Stan rannego dyplomaty nie budzi żadnych obaw.

PRAWDA O FILMIE „DYPLOMATYCZNA ŻONA"

W związku z wiadomościami i krążącymi plotkami firma Polski Tobis komunikuje nam, że wiadomości te nie odpowiadają rzeczywistości. Nieprawdą bowiem jest, że firma (Polski Tobis) zastrzegła się, iż nie może u siebie zatrudniać ani jednego Żyda; dalej nieprawdą jest, że wszyscy artyści, jako też personel techniczny, biorący udział przy nakręcaniu filmu, są wyłącznie aryjczykami. W końcu firma Polski Tobis zaznacza, że jest placówką polską, która współpracuje z światowym koncernem Tobis; centrala zaś Tobisu mieści się w Amsterdamie.

W związku z powyższym dowiadujemy się, iż premiera filmu „Dyplomatyczna żona" odbędzie się na święta Wielkanocne równocześnie w Warszawie w kinie Apollo i w Krakowie w kinie Uciecha, jak również w 10-ciu największych miastach Polski.

W filmie „Dyplomatyczna żona", który jak zapewniają w miarodajnych kołach filmowych, stoi na najwyższym poziomie, tak pod względem artystycznym, jak i technicznym — grają następujący aktorzy:

Jadwiga Kenda, Helena Grossówna, Lena Żelichowska, Mieczysława Ćwiklińska, Aleksander Zabczyński, Jerzy Leszczyński, Michał Znicz, Wojciech Ruszkowski, Józef Konrad i inni.

1434kr

Życzenia dla marszałka Śmigłego-Rydza

Warszawa, 18. 3. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wysłał na ręce pana Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza depeszę z życzeniami imieninowymi.

* * *

Warszawa, 18. 3. PAT. Marszałek Senatu Al. Prystor wystosował do marszałka E. Śmigłego Rydza pismo odręczne z życzeniami imieninowymi.

* * *

Warszawa, 18. 3. PAT. Marszałek Sejmu St. Car wystosował do Marszałka Polski E. Śmigłego-Rydza odręczne pismo z życzeniami w dniu imienin.

Nie było spotkania min. Becka z min. Lozorajtisem

Warszawa, 18. 3. PAT. W związku z wiadomościami, które ukazały się w prasie, jakoby dnia 13 bm. nastąpiło w Mentonie spotkanie pomiędzy bawiącym na Riwierze ministrem Beckiem a litewskim ministrem spraw zagr. Lozorajtisem, PAT upoważniona **jest do stwierdzenia, że wiadomości te są nieprawdziwe i że takie spotkanie nie miało miejsca.**

* * *

Warszawa, 18. 3. PAT. Sekretariat marszałka Sejmu komunikuje:

Marszałek Sejmu St. Car przesłał do bawiącego na rekonwalescencji w Cannes ministra Józefa Becka telegram z życzeniami imieninowymi.

Odznaczenie sen. Kaweckiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. 3. (Sin). Zarządzeniem Pana Prezydenta R. P. w dniu 19 marca br. odznaczony został krzyżem komandorskim z gwiazdą orderu odrodzenia Polski senator Henryk Kawecki, podsekretarz stanu w stanie spoczynku.

Kto wygrał na loterii?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. 3. (Sin). W trzecim dniu ciągnienia loterii klasowej padły większe wygrane:

Pierwsze ciągnienie: Zł. 10.000 — nr. 546. Zł. 5.000 — nr. 35256, 52146, 85048, 8966. — Zł. 2.000 — nr. 86723. — Zł. 1.000 — nr. 29044, 46059, 49586, 69927, 90276, 150738, 173405. — Zł. 500 — nr. 7510, 43147, 118170, 138575, 150970, 151259, 177972, 142485.

Drugie ciągnienie: Zł. 20.000 — nr. 80530. — Zł. 15.000 — nr. 188280. — Zł. 10.000 — nr. 30383. 50210. — Zł. 5.000 — nr. 110609, 173976. — Zł 2.000 — nr. 1799, 182802. — Zł. 1.000 — nr. 24561, 30197, 33617, 57242, 101437, 126141, 138357.

Z DNIA

Wypadki paryskie

KRAKÓW, 19 marca.

Krew, która polała się w ubiegły wtorek na paryskim bruku, zamąciła nagle ten pogodny, optymistyczny nastrój, jaki, zdawało się, ostatnio poczynał już stabilizować się we Francji pod rządami Leona Bluma. Najświeższe pociągnięcia rządu frontu ludowego na terenie polityki wewnętrznej, wywołały w kraju tak powszechną aprobatę, że można było przypuszczać, iż odtąd pisane są w Francji dni spokojnej, twórczej pracy, która żadnymi wstrząsami nie zostanie zakłócona. Te nadzieje zresztą potwierdzone zostały nie tylko przez słowne enuncjacje i artykuły prasowe, ale i przez czyny, w których wyrażało się daleko idące zaufanie do polityki rządowej. Czemże innym bowiem jest fakt niebywałego wprost powodzenia pierwszej i drugiej transzy nowej wewnętrznej pożyczki, która w ciągu kilku zaledwie godzin pokryta została przez ostrożnych i z natury nieufnych drobnych francuskich rentierów, z olbrzymią nadwyżką, idącą w miliardy — jeśli nie wyrażeniem pełnego votum zaufania dla linii politycznej Leona Bluma?

Dlatego tym większą tajemnicą staje się ów krwi rozlew, jaki niespodzianie, bez widocznej przyczyny, nastąpił. Naturalnie istnieją we Francji daleko idące rozbieżności, istnieją wewnętrzne tarcia, istnieje dużo nagromadzonego materiału wybuchowego. Ale można było liczyć się z tym, że właśnie w tej chwili, kiedy zjawiły się już pierwsze jaskółki gospodarczego ożywienia, kiedy formalnie nastąpił rozejm partyjny, kiedy z takim wysiłkiem czynione są ostatnie przygotowania do otwarcia wystawy światowej, która ma ściągnąć do nadsekwańskiej stolicy setki tysięcy i miliony zagranicznych gości — że w tej chwili spokój wewnętrzny nie zostanie zakłócony.

Stało się inaczej. I choć trudno teraz już ustalić, czy owe starcia między komunistami, a członkami partii socjalnej, na której czele stoi wódz faszystów francuskich płk. de la Rocque, wywołane zostały przez komunistów, czy przez faszystów, jedna rzecz jest pewna: działają we Francji siły, którym zależy na tym, by siać niepokój od wewnątrz i by podkopać i osłabić autorytet rządu na zewnątrz.

Stare powiedzenie, że jeśli kiedykolwiek grozić może upadek rządowy Leona Bluma, to nastąpi on tylko na terenie polityki wewnętrznej, okazuje się prawdą. Bo zagraniczną politykę Bluma aprobują i pochwalają również ugrupowania opozycyjne. Nie mogą zaprzeczyć, że jeśli wojna domowa w Hiszpanii została zlokalizowana, jest to głównie zasługą premiera Bluma, który długotrwałym wysiłkiem doprowadził do tego, że wniosek jego o nieinterwencji, stał się ostatecznie oficjalnie faktem. Ale ten sam rząd, który takimi wykazać się może zdobyczami w dziedzinie zagranicznej polityki, boryka się bezustannie z trudnościami na terenie wewnętrznym. Z jednej strony komuniści, którzy formalnie należą do większości rządowej, choć faktycznie w gabinecie nie zasiadają, nie mało krwi już napsuli Blumowi od owego dnia 6 czerwca 1936, w którym oficjalnie objął on tekę premiera rządu frontu ludowego. Ten sam Thorez, przywódca francuskich komunistów, który miał udzielać poparcia rządowi ludowemu, na całym szeregu publicznych zebrań, występował ostro przeciwko wewnętrznym pociągnięciom rządu Bluma, zarzucając jego reformom socjalnym zbytnią powolność i przesadne umiarkowanie. Komunistyczni sprzymierzeńcy stali się dla rządzącej większości tym „enfant terrible", z którym trudno współpracować, a którego niemniej trudno się wyrzec.

Stąd zrozumiałym się stanie, dlaczego pierwsze komentarze, starające się wyświetlić tło ostatnich zajść paryskich, skłaniają się ku temu, by odpowiedzialnością obarczyć właśnie elementy komunistyczne. Zapewne, koncepcja ta ma pewne uzasadnienie. Bardziej jednak prawdopodobną wydaje się tu hipoteza, iż mamy tu do czynienia raczej z prowokacją faszystowską. Komuniści nie są zainteresowani w obaleniu rządu Bluma. Faszyści — są. A w chwili, kiedy w sąsiedniej Belgii znów bruździć zaczyna ambitny wódz reksistów, Degrelle, cóż może być naturalniejszego u tego rodzaju wiecznego pretendenta do władzy, jakim jest La Rocque, jak rozpętanie niepokoju i zamętu przez uliczne walki, by jeszcze raz spróbować szczęścia i dojść do upragnionego celu?

Wszystko to są naturalnie tylko hipotezy, przypuszczenia, które z czasem dopiero zostaną wyświetlone. W każdym razie tego upragnionego spokoju, do jakiego Blum wytrwale i z całych sił dąży, do tej chwili Francja jeszcze nie zdobyła.

Mimo to nie wierzymy, by w konsekwencji tych wypadków miało dojść do zmiany oblicza rządu francuskiego i do przegrupowania na prawo. Ale wierzymy, że Blum zdoła i z tej nowej opresji wyjść obronną ręką, że zdoła zapobiec kreciej robocie wichrzycielskich czynników i dalej kierować losami swego kraju — dla dobra i pożytku Francji i Europy.

H. P.

PRZEGLĄD PRASY

Jiszuw zmienił taktykę

W Hajfie, w arabskim „szuku" znajduje się kawiarnia, o której wszyscy w Palestynie wiedzą, że stanowi centrum arabskich terrorystów. Stamtąd płyną rozkazy i polecenia do poszczególnych ośrodków kraju a w szczególności do północnych okolic Palestyny, dla których Hajfa jest centralną miejscowością. Wiedzą o tym wszyscy — tylko nie wie administracja palestyńska. System łagodności, pobłażliwości, system patrzenia przez palce na akcję terrorystów stosowany jest nadal. Spokojnie i objektywnie omawiający zazwyczaj sytuację w Palestynie organ liberałów angielskich „Manchester Guardian" pisze dziś w ostrym tonie:

W ciągu wielu miesięcy administracja palestyńska nie spełniała swego elementarnego obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa życia i mienia obywateli. Rząd nie tylko nie bronił na leżycie obywateli, ale nie pozwolił im nawet na samoobronę. Taki stan jak ubiegłego lata nie może się już powtórzyć, gdyż zdyskredytowałby całkowicie administrację. — Rząd musi zawczasu uczynić użytek ze wszystkich rozporządzalnych środków, aby stłumić sporadyczne wybuchy terroru, zanim jeszcze przybiorą formy niebezpieczniejsze.

Terror przybrał faktycznie już formy niebezpieczne. Ale na razie przeciwakcji ze strony administracji palestyńskiej jakoś nie widać. Istnieje natomiast inna przeciwakcja. Pisze o niej palestyński „Haboker" we formie nader ostrożnej.

„Jak przed 10-cioma miesiącami tak i dzisiaj wzywamy społeczeństwo żydowskie w Palestynie do spokoju. Spokój i opanowanie nerwów — oto cechy konieczne w chwili obecnej Niezależnie od tego, czy wraca znowu fala, która ogarnęła nas ubiegłego lata, czy też mamy do czynienia z odosobnionymi napadami, które są jak grzmoty po minionej burzy, to wniosek może być jeden: Musimy czuwać nad spokojem w obliczu wydarzeń. Napastnicy i terroryści nie wywołają wśród nas paniki. Nie jesteśmy bezradni.

Jest to charakterystyczny miernik nastrojów w Palestynie. Nie ma mowy o panice ani bezradności. A ostatnie wiadomości, nadchodzące z Palestyny świadczą dobitnie, że jiszuw zmienił taktykę i że sytuacja z ubiegłego lata nie może się już powtórzyć

Radom i Mińsk Mazowiecki

Mord, dokonany na Żydzie w Radomiu przez Jana Szymczaka, o którym oficjalny komunikat zdołał już stwierdzić, że jest umysłowo chorym nie wywołał w opinii polskiej żadnych komentarzy. „Warszawski Dziennik Narodowy" dowiedział się o tym zdarzeniu z.. „Nowego Dziennika", chociaż napewno ma swoich mężów zaufania w Radomiu a szczególnie w okolicznym Przytyku. Nie zamieścił przy tym nawet urzędowej relacji o zajściu, którego wynikiem była śmierć niewinnego człowieka.

Kiedy przed kilkoma miesiącami zdarzył się analogiczny wypadek, gdzie umysłowo chory Chaskielewicz zabił sierżanta Bujaka w Mińsku Mazowieckim, pisma endeckie chciały koniecznie posadzić na ławie oskarżonych całe żydostwo polskie. Rozpętano wówczas agitację pogromową i dziesiątki egzystencyj żydowskich zostało zniszczonych. Mord w Radomiu nie wywołał natomiast silniejszego echa. Zabity został Żyd.

Hitlerowskie macki

Na bardzo ciekawe zjawisko zwraca uwagę „Kurjer Poznański". Zjawisko to — masowy kolportaż pism niemieckich — nie ogranicza się zresztą wyłącznie do Poznania i zachodnich części Polski, lecz staje się coraz bardziej powszechne. Pismo poznańskie apeluje i ostrzega:

W ostatnim czasie wdarła się masowo na polski rynek czytelniczy prasa zagraniczna — szczególnie niemiecka. Widać ją wszędzie: na ulicy w kioskach gazetowych, na dworcach, po kawiarniach. Krzyczy barwną reklamą, wabi oko przechodnia i — zabiera polski pieniądz z polskiej przeważnie kieszeni.

U nas w Polsce tak się dzieje, a w Niemczech — zupełnie odwrotnie. W Niemczech prasa polska nie może dotrzeć w dostatecznej ilości nawet do Polaków tam zamieszkałych. Swoboda wymiany w zakresie kolportażu i abonamentu czasopism między Polską a Niemcami jest fikcją.

„Kurier Paznański" przytacza statystykę, która m. in. obejmuje także Żydów jako nabywców prasy hitlerowskiej. Jeżeli statystyka ta odpowiada prawdzie, a rzeczowe dane przytoczone przez cytowane pismo przemawia raczej za tym, że chodzi tu o prawdę, to należy ten fakt jak najsilniej napiętnować. W każdym razie apel „Kuriera Poznańskiego" jest bardzo na czasie. Jakby uzupełnieniem wywodów na temat roli prasy niemieckiej w Polsce jest znamienny głos katowickiej „Polonii":

Tak jak bolszewizm, hitleryzm dąży systematycznie i celowo do rewolucjonizowania państw sąsiednich i leżących na drogach do celów imperjalizmu niemieckiego.

Wiemy to z własnego doświadczenia. Narodowy socjalizm niemiecki miesza się bezustannie do wewnętrznych stosunków innych państw. U nas w Polsce przy moralnym i materialnym poparciu Berlina mniejszość niemiecka zorganizowała się na podstawie światopoglądu narodowo socjalistycznego i według jego wzorów. O jej prawdziwych dążeniach najlepiej świadczą procesy o zdradę stanu, przeprowadzone na Górnym Śląsku przeciwko członkom tajnych organizacji narodowo socjalistycznych. Z podobną propagandą hitlerowską spotykamy się i w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Macki hitlerowskie sięgają daleko.

„Aryjczycy"

W okresie mody na aryjskość i stosowanie paragrafów aryjskich warto przytoczyć głos wybitnego uczonego polskiego na temat aryjskości. Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Zdzisław Stieber zamieścił w „Gazecie Polskiej" felieton poświęcony badaniom lingwistycznym pt.: „Pokrewieństwa językowe". Z felietonu tego przytaczamy następujący ustęp:

„Nazwą Aria oznaczały same siebie wyłącznie ludy Indii i Iranu, których języki (wraz z sanskrytem) stanowią w obrębie rodziny indoeuropejskiej mniejszą, choć zwartą podgrupę, podobnie jak np. na Zachodzie języki germańskie. To też mówić, że Niemiec, lub Polak są Aryjczykami, to tak mniej więcej, jakby ktoś powiedział, że Pers jest Słowianinem, a Indus Celtem... W Europie żyje tylko jeden lud niewątpliwie przybyły z Indii i mówiący językiem, pochodzącym z całą pewnością od staroindyjskiego. Są nim Cyganie, jedyni w Europie prawdziwi Aryjczycy".

Zwolennicy „aryjskości" i „paragrafów aryjskich" znajdują się w dobrym towarzystwie!

(Rb)

Austin Chamberlain



KRAKÓW, 19 marca.

Że zmarłym onegdaj w 74 roku życia Austinem Chamberlainem, który przez szereg lat kierował brytyjską polityką zagraniczną, zeszedł do grobu jeden z największych i najwybitniejszych angielskich mężów stanu. Syn wielkiego Joe Chamberlaina głośnego polityka-imperialisty wielko-brytyjskiego (jednego z inicjatorów projektu Ugandy w r. 1904), Austin Chamberlain był bratem obecnego ministra skarbu Neville'a, wymienianego stale jako przyszłego premiera W. Brytanii.

Austin Chamberlain urodził się w r. 1863. Otrzymał bardzo staranne wychowanie w Cambridge. Karierę polityczną rozpoczął w 29 roku życia, wybrany do Izby Gmin jako reprezentant rodzinnego miasta Birmingham, gdzie Chamberlainowie niejako „dziedzicznie" piastują mandaty poselskie. W trzy lata później znajduje się w gabinecie i odtąd będzie niemal stale zajmował wybitne stanowiska w rządach W. Brytanii.

U szczytu kariery życiowej znajduje się w latach 1924—25, gdy zajmuje fotel sekretarza stanu dla spraw zagranicznych. W tym charakterze jako rzecznik tradycyjnej polityki „równowagi sił" wystąpił przeciwko słynnemu protokółowi genewskiemu, nie chcąc zbytnio uzależniać polityki i sił zbrojnych W. Brytanii od Ligi Narodów.

Usposobiony pokojowo, niewątpliwie szczerze zabiegał o pacyfikację umysłów w Europie lat powojennych. Stale miał na oku interes Anglii w myśl zasady „my country-first". Niepospolity polityk i mąż stanu doczekał się, że pakt lokarneński z r. 1925 (był jego współautorem), na którego podstawie Anglia gwarantowała granicę niemiecko - francusko - belgijską, został podarty przez Niemców, którzy przez długie lata napełniali opinię światową niepokojem, rozgłaszając wieści o rzekomych niebezpieczeństwach grożących im ze strony zwycięskiej Francji. Dzięki paktowi lokarneńskiemu W. Brytania uzyskała jednak wówczas tytuł prawny do interweniowania w stosunki między państwami Europy zachodniej jako czynnik nadrzędny.

Austin Chamberlain w polityce międzynarodowej był zwolennikiem ścisłej współpracy z Francją, lecz w ramach Ligi Narodów i tę linię polityczną przestrzegała W. Brytania jeszcze niedawno. Dopiero ostatnie miesiące przyniosły zmianę i zwrot ku bardziej bliskim stosunkom francusko-angielskim. Politykę Berlina Austin Chamberlain śledził z wielką nieufnością, którą dyktowało mu ogromne doświadczenie. Oceniając trafnie psychikę niemiecką, przejrzał cel polityki Trzeciej Rzeszy, zmierzającej do gwałtownej zmiany europejskiego status quo.

W stosunku do Polski właśnie Austin Chamberlain przełamał tradycyjną niechęć angielskich kół politycznych. Trzeźwy obserwator, zdawał sobie sprawę ze znaczenia Polski jako czynnika równowagi i stabilizacji europejskiej.

Przez całe życie sir Austin wierny był stronnictwu konserwatywnemu, gdzie głos jego znaczył bardzo dużo. Uważany za wielki autorytet w dziedzinie polityki zagranicznej, wypowiadał się niejednokrotnie krytycznie o polityce Baldwina i Edena. Cieszył się względami dworu i zmarłego króla Jerzego V. Był wielokrotnie wyróżniony orderami, nie wyłączając najzaszczytniejszego odznaczenia angielskiego Orderu Podwiązki.

Ze śmiercią sir Austena ubywa Anglii jedna z najcharakterystyczniejszych postaci parlamentu angielskiego, na którego ławach zasiadał od 45 lat, zawsze wyprostowany jak struna, stale w cylindrze, z nieodłącznym monoklem w oku, żywy symbol angielskiego gentlemana. Gdy Austin Chamberlain wstawał powoli i jakby ociężale ze swego miejsca i lekko chrząknąwszy, prostując się stopniowo jak żołnierz, uchylał swego cylindra przed speakerem, dając w ten sposób do poznania, że pragnie zabrać głos, w Izbie gmin robiła się cisza i słychać było jedynie wbiegających szybko z kuluarów posłów, którzy nie chcieli stracić okazji usłyszenia tego parlamentarzysty, nie należącego bynajmniej do rzędu krasomówców lub zjadliwych dialektyków, ale którego każde słowo tchnęło godnością, szczerością i czystością przekonań. Nie napróżno też nazywano Austin Chamberlaina „sumieniem Izby Gmin...",

AUSTIN CHAMBERLAIN

Czy Anglia mogła zapobiec wojnie światowej?

II.

Grey wyczuwał niebezpieczeństwa, jakie wyłonić się mogą z napięcia między Francją a Anglią, ale nie mniejsze wrażenie wywarł na nim charakter polityki niemieckiej i niebezpieczeństwo dla przyszłości, jakie w niej się kryło.

„Sposób, w jaki Niemcy wykorzystują nasze trudności z Francją i z Rosją zrobił silne wrażenie na młodym podsekretarzu stanu" — pisze prof. Trevelyan, a Grey sam w parę lat potem w ten sposób wyraża się w liście do sir E. Goschena: „Kiedy w r. 1892 lord Rosbery objął swój urząd, oświadczył on ambasadorom trójprzymierza, że ma zamiar kontynuować politykę lorda Salisbury — politykę wyrażającą się w tak życzliwym ustosunkowaniu się do trójprzymierza, że prasa francuska zaczęła już mówić o „przymierzu czterech mocarstw". Rząd niemiecki był zadowolony, inne również. Jakie to miało konsekwencje dla naszych stosunków z Niemcami? W zasadzie mam do dziś wrażenie, że u nas spodziewano się, że przy każdym konflikcie z Niemcami następować będzie coraz to dalsza ustępliwość i kompletne zrezygnowanie z dyplomatycznego poparcia ze strony Niemiec... W międzyczasie bardziej jeszcze pogorszyły się nasze stosunki z Francją i Rosją a niemiecki Kaiser okazywał zadowolenie, kiedy się wydawało, że dojdzie do porozumienia pomiędzy Francją a Anglią".

Potem w r. 1906 mówi Grey w liście do prezydenta Roosevelta o swym dążeniu, by naprawić stosunki z Francją, „która gra w otwarte karty, i która odnosi się jak prawdziwy przyjaciel, jak długo zaufanie jej nie zostało zachwiane". A do tego dodaje: „Jedynie dyplomacja niemiecka dzisiaj jeszcze trzyma się tej metody, że sieje nienawiść i nieporozumienie między narodami przez różnego rodzaju oszczerstwa".

Naród angielski nie czuł się zagrożony przez niemiecką konkurencję handlową, „ale nie może znieść tej metody wywoływania nieporozumień. Naród angielski podejrzywał cesarza niemieckiego, że knuje on plan agresywnej „polityki światowej" i widział, że Niemcy wciąż trwają w wyścigu zbrojeń, by opanować Europę, przez co zmuszał inne mocarstwa do olbrzymich, nieproduktywnych wydatków".

Nic zatem dziwnego, że w takich warunkach Grey stał się entuzjastycznym szermierzem porozumienia z Francją. Na tym tle daleki był od poglądu lorda Rosebery, który uważał, że Anglia musi starać się o przymierze z Niemcami — największym mocarstwem. Stanowisko Greya było wręcz odwrotne: Ani Francja ani Anglia nie zdołają same oprzeć się olbrzymiej armii i wciąż na sile przybierającej flocie niemieckiej. Jeśli Anglia pozostanie na uboczu, wówczas Francja będzie zmuszona z Niemcami się porozumieć. A wtedy Niemcy będą w stanie opanować kontynent, co doprowadzi do tego, że „prędzej czy później wybuchnie między Anglią a Niemcami wojna, w którą wciągnięta zostanie wielka liczba innych państw".

Kiedy Grey w 10 lat potem wrócił jako minister do Forreign Office, wierność jego wobec Ententy natychmiast wystawiona została na próbę. Rosja po przegranej wojnie z Japonią znajdowała się w sytuacji, która nie pozwalała jej na udzielanie jakiegokolwiek poparcia sprzymierzeńcom. Delcassé, który podpisał układ z Lansdowne'm, zmuszony został na skutek nacisku wywartego przez Niemcy do ustąpienia. W Anglii był nowy rząd przy władzy. W Niemczech twierdzono, że demokracje odznaczają się stałą chwiejnością i że z okazji zmiany gabinetu można liczyć również na zmianę zagranicznej polityki Anglii. Niemcy więc starały się Francji wykazać, że na Anglii polegać nie można i w ten sposób starały się rozbić dopiero niedawno zawarte przymierze. W owym czasie najmniejsza słabość Greya mogła by być fatalną w skutkach, mogłaby pozbawić Anglii wszystkich przyjaciół w Europie. Przyjaźń Anglii mogłaby była wówczas okazać się rzeczą bezwartościową, a jej wierność — pustym mirażem. I oto w owej chwili wszyscy ministrowie Greya bawili w różnych punktach kraju, gdzie prowadzili kampanię wyborczą. Nie można było zatem przedłożyć tego problemu gabinetowi. Ale Grey nigdy nie uznawał zwłoki. Niemieckiemu ambasadorowi oświadczył wyraźnie, że wprawdzie nie wywrze nacisku na Francję, by wierna pozostała swoim zobowiązaniom, ale z drugiej strony Anglia nie ścierpi, aby Niemcy raz się z Anglią porozumiewawszy, mogły po chwili znowu Francję przycisnąć do muru. Ówczesne stanowisko Greya, które znalazło całkowitą aprobatę u Campbell Bennermana, miało decydujący wpływ na wypadki, które 10 lat potem rozgrywały się na świecie.

Nie tu miejsce, by rozważać w szczegółach politykę Greya w ciągu lat, jakie upłynęły między wspomnianymi wypadkami a wojną światową. A każdy rok był niezwykle ważny. Historia niby tragedia grecka kroczyła bezustannie ku katastrofie. Grey chciał zdobyć niemiecką przyjaźń, miał jednak jedno zastrzeżenie: „Prawdziwie wartościowej nowej przyjaźni nie wytwarza się w ten sposób, że się porzuca starego przyjaciela". (W mojej pierwszej rozmowie prywatnej z dr Luthrem i Stresemannem w Locarnie powtórzyłem to samo niemal dosłownie). Grey nie dał najdrobniejszych pozorów, któreby mogły usprawiedliwić twierdzenie, że dążył do blokady Niemiec. Przeciwnie, ofiarował im rynki zbytu w Małej Azji i w Afryce.

„Politycznie — powiada biograf Greya — nigdy blokady nie było, a z punktu widzenia militarnego okazało się przy wybuchu wojny, że centralne położenie Niemiec jest raczej zaletą pod względem strategicznym. Razem z Austro-Węgrami stworzyły Niemcy w sercu Europy tak potężny i tak groźny blok militarny, że ich sąsiadom pozostało do wyboru albo stać się

ich wasalami, albo przystąpić do ich związku".

Jeżeli przez 8 lat udało się wojnie zapobiec, to w lwiej części zawdzięczyć to należy roztropności Greya, jego lojalności i zaufaniu, jakie zdobywał u każdego, z kim nawiązywał kontakt.

Przy tym zaś nie robił sobie żadnych iluzji co do rezultatów polityki niemieckiej. W liście do Teodora Roosevelta pisze: „Niemcy rozpoczynają rozmowę w ten sposób, że w chwili, kiedy partner ich jest zajęty czymś innym, deptają mu na nogę, aby ich zauważono, a potem dziwią się i są zdumieni, kiedy rozmowa nie przybiera zbyt łagodnego charakteru".

Od tego czasu polityka Niemiec tak nieznacznie się zmieniła, że słowa Greya mogły być pisane nie w r. 1911, ale w r. 1937.

„W tej chwili wojna jeszcze nie wybuchnie — pisał Grey w r. 1911 — ale z trudnością można będzie utrzymać pokój w przeciągu następnych 5-ciu lat". A już w r. 1908 wskazał na to, że rok 1915 stanowić będzie niebezpieczny i groźny okres czasu.

Czy Grey mógł zrobić więcej niż zrobił, by zapobiec katastrofie, jaką przewidywał? Pod tym względem zdania zawsze będą podzielone. Twierdzono często — Balfour też był tego zdania — że Grey powinien był wówczas przemówić do Niemiec językiem bardziej zdecydowanym i otwartym, ale (dotychczas nie ogłoszone) dokumenty, jakie prof. Trevelyan cytuje w swym dziele, obalają to oskarżenie. Dnia 8 grudnia pisze król angielski do Greya: „Książę pruski Henryk zaskoczył mnie nagle zapytaniem, czy na wypadek wojny między Niemcami a Austrią z jednej strony, a Francją i Rosją z drugiej, Anglia przyjdzie z pomocą tym ostatnim? Moja odpowiedź brzmiała: W pewnych okolicznościach — niezawodnie. Był on boleśnie zaskoczony, ale nie pytał, jakie mogą być te okoliczności". Dziesięć dni potem pisze król o odpowiedzi Wilhelma II: „Książę Henryk powiedział mi, że Kaiser czuł się dotknięty moim oświadczeniem, a bardziej jeszcze ubodło go to, że w tym samym dniu Haldane oświadczył to samo księciu Lichnowskiemu" (ambasadorowi Niemiec w Londynie).

Rząd niemiecki nie przywiązywał wagi do tego ostrzeżenia. Metternich i Lichnowsky zorientowali się w niebezpieczeństwie i zwracali na to uwagę. Berlin wysłuchał, Metternich zaś popadł w niełaskę i został odwołany.

Jedyna dalsza możliwość ratunku została nie wykorzystana. W r. 1912 zwróciłem Greyowi uwagę na to, że Ententa jest związkiem, który ponosi obowiązki, ale w którym nie są zastrzeżone korzyści. Podobne zapatrywanie wyraził w roku następnym Balfour. Być może, że tego rodzaju związek byłby mógł dać nam pokój tam, gdzie Ententa nie mogła stać się panem sytuacji. Dziś jednak w to nie wierzę. Wobec nastrojów w Niemczech musiało ostatecznie dojść do wojny, a odmowna odpowiedź na zaproszenie Greya na konferencję w lipcu 1914, jak i wypowiedzenie wojny przez Rosję w chwili, kiedy Austria prowadziła jeszcze rokowania z Rosją, przyspieszyły jedynie wybuch katastrofy. W każdym razie Grey nic mógł wpłynąć już na bieg wypadków. Gabinet byłby odmówił mu poparcia, a w parlamencie zdezawuowałaby go własna partia.

Grey zrobił wszystko, co leżało w ludzkiej mocy, by wojnie zapobiec. „Wielki minister" — powiedział o nim Balfour. A ja chciałbym dodać: obok Castlereagh — największy, jakiego Anglia kiedykolwiek posiadała.

KOMUNIKAT

Uważamy za nasz obowiązek zakomunikować społeczeństwu żydowskiemu, że akcja nasza osiągnęła w dniu dzisiejszym kwotę zł. 200.000.—. Plany budowy nowego budynku i przebudowy starego gmachu są po uzgodnieniu z komisją budowlaną i szpitalną Radą Lekarską na ukończeniu i chcemy już w najbliższych dniach, tj. w miesiącu kwietniu przystąpić do budowy.

Niestety okazał się kosztorys, przewidziany w początkach naszej akcji na zł. 250.000.—, za skromny. Z jednej strony chcemy postawić nasz szpital na odpowiedniej wyżynie, a z drugiej strony niespodziewana zwyżka cen materiałów budowlanych, przyczyniła się do znacznego powiększenia kosztów budowy. Musimy zebrać pełne 300.000 złotych, o ile chcemy, by cel nasz był faktycznie osiągnięty. Komitet Rozbudowy Szpitala Żyd., a z nim i całe społeczeństwo żydowskie, muszą powiększyć swój wysiłek. Członkowie Komisji Finansowej K.R.S.Ż. nie są w stanie odwiedzać każdego ofiarodawcę z osobna, i dlatego zwracam się imieniem Komisji Finansowej z gorącym apelem do tej części społeczeństwa naszego, która obowiązku swego jeszcze nie spełniła, aby samorzutnie na ten szlachetny cel ofiarowała.

Ze względu na to, że rzesze naszych ubogich braci z sąsiednich miast, jak Bielsko, Katowice, Będzin, Sosnowiec itp. korzystają od lat przeważnie z bezpłatnego dobrodziejstwa naszego szpitala, odwiedzą delegaci Komitetu Rozbudowy Szp. Żyd. w ciągu tego miesiąca te miasta i spodziewamy się, że zamożniejsi obywatele tych miast przyczynią się poważniejszymi kwotami do naszej akcji.

Nie wolno ustać nam w pracy, gdyż jesteśmy bliscy już celu.

MAKS LAUTERBACH
Przewodniczący Komisji Finansowej
Komitetu Rozbudowy Szpitala Żydowskiego

Echa napadu rewizjonistów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18. 3. (A) Władze śledcze zakończyły dochodzenia w sprawie 33 rewizjonistów zatrzymanych w czasie najścia na Urząd Palestyński. Akta sprawy obejmujące kilka tomów zostały przekazane urzędowi prokuratorskiemu celem sporządzenia aktu oskarżenia.

Z sali koncertowej

KATARZYNA JARBORO — (STARY TEATR)

Ciemna płeć tej egzotycznej śpiewaczki wywołuje mimo woli i natychmiast porównanie z genialną Andersen. Wypada ono niekorzystnie dla Jarboro, ale i dla niejednej białej gwiazdy tak samo by wypadło. Dlatego lepiej porównanie to ominąć. Uderza w śpiewie Jarboro wspaniały materiał głosowy, ograniczony jednak w swej szlachetności skalą i siłą: mianowicie dół i piano pozbawione są metalu i ciepła i wywołują raczej wrażenie pewnego zużycia (zdarcia) głosu, spowodowanego może tylko chwilowo niedyspozycją. Natomiast od średnicy w górę i w pełnym forte sopran ten zachwyca aksamitnym i ciemnym zabarwieniem oraz wstrząsającą i przejmującą potęgą brzmienia. Głos jest znakomicie wyszkolony, choć w legato płynność jego napotyka na pewne przerwy oddechu. Pewne zastrzeżenia wywołał program o bardzo średniej wartości, nieinteresujący i nie dający artystce odpowiedniej możności do popisu samym głosem i interpretacją. Murzyńskie spirituals nie wykazują żadnych nowych wartości ani w melodyce ani w rytmice i dla słuchacza nierozumiejącego języka brzmią jak utwory o cechach europejskich miernej wartości.

Dr APTE

KLAUS MANN — MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

141)

Chcę koniecznie występować znowu w teatrze — odpowiedziała Nicoletta, która porzuciła swego męża...

Hendrik sądził, że uda się to zaaranżować bez większych trudności. — W teatrze państwowym mogę zrobić wszystko. Cezar von Muck — no tak, on jest jeszcze intendantem. Ale prezydent ministrów nie lubi go, a minister propagandy bierze go w obronę tylko ze względów prestiżowych. Ma zresztą już opinię, że jest kiepskim kierownikiem teatru. Jego repertuar jest nudny, najchętniejby wystawiał wciąż tylko swe własne sztuki. Na aktorach też się nie zna. Jedyna rzecz, którą potrafi, to olbrzymi deficyt.

A więc Nicoletta liczyć mogła na to, że otrzyma engagement do teatru państwowego. Hendrik chciał jednak naprzód wystąpić z nią w Hamburgu, i to w sztuce, która miała tylko dwie role i z którą oboje byli na tournee w miejscowościach kąpielowych nad morzem, bezpośrednio przed ślubem Hendrika z Barbarą. Hamburski teatr artystyczny dumny był, że może gościć u siebie byłego swego członka, który teraz stał się tak sławnym i cieszył się takimi względami najwyższych dostojników państwa. Nowy kierownik instytutu, następca Krogego, jakiś pan nazwiskiem Baldur von Totenbach oczekiwał Höfgena i jego towarzyszy na peronie. Pan von Totenbach był aktywnym oficerem, miał ślady pojedynków na twarzy i stalowo niebieskie oczy jak Cezar von Muck mówił też z saska tak jak intendant. Zawołał: — Witaj, kolego Höfgen! — jak gdyby Hendrik miał za sobą czcigodną przeszłość oficera, a nie podejrzaną przeszłość „kultur bolszewika" — Witajcie! — wołają też i inni ludzie, którzy przyszli razem z panem von Totenbach, by przywitać kolegę Höfgena. Miedzy nimi była Motz, która uścisnęła Hendrika ze łzami szczerego wzruszenia w oczach. Ileż czasu upłynęło! — zawołała dziel na niewiasta, a w ustach jej połyskiwało złoto. — Ileż przeżyliśmy w tym czasie! — Ona w tym czasie została matką, Hendrik i Nicoletta natychmiast się o tym dowiedzieli — przyszła na świat mała dziewczynka, późny, nawet zadziwiająco późny owoc jej długoletnich stosunków z Petersenem, grywającym role ojców. — Niemiecka dziewczynka — powiedziała — nazwaliśmy ją Walpurgią.

Petersen zupełnie się nie zmienił. Z jego przedsiębiorczości można było zmiarkować, że się bynajmniej nie odzwyczaił, by wydawać na prawo i lewo z takim trudem zarabiane pieniądze, polując na młode dziewczynki. Prawdopodobnie Motz kochała go wciąż więcej niż on ją. Piękny Bonetti zjawił się w czarnym uniformie S. S. i wyglądał zachwycająco, dawał też do zrozumienia że teraz otrzymuje jeszcze więcej listów miłosnych niż przedtem. — Mohrenwitz nie pracowała już więcej w teatrze. — W jej żyłach płynie krew żydowska — syknęła Motz zasłaniając usta ręką, by ukryć swój uśmiech wszeteczny, jak gdyby powiedziała coś frywolnego. Na twarzy Rolfa Bonettiego zjawił się wyraz wstrętu — myślał być może o hańbie rasowej, którą ongi uprawiał z Rachelą. Demoniczna młoda dziewczyna — tyle Hendrik się jeszcze dowiedział — usiłowała popełnić samobójstwo, gdy się dowiedziano o jej krwi nieczystej, a wreszcie wyszła za czeskosłowackiego fabrykanta obuwia. Jeśli chodzi o stronę materialną, najprawdopodobniej doskonale jej się powodzi, tam — zagranicą... — powiedziała Motz z akcentem pogardy wskazując kciukiem stronę, gdzie leżeć miała ta wstrętna „zagranica".

(c. d. n.)

Benefis łódzkiej rady miejskiej

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

ŁÓDŹ, w marcu.

Świadomość, że jest to zapewne już ostatnie posiedzenie Rady wpłynęła podniecająco na ojców miasta. Nerwowy nastrój wzmagał się z chwili na chwilę, wyładowując się często w okrzykach, wyraźnych chęciach do rękoczynów i bodaj że do zamknięcia „sezonu“ taką awanturą, by pamięć o niej pozostała na wieki.

Nieprzerwanym sznurem ciągnęła publika na posiedzenie. Licznie dopisała „wysoka izba“ na górnej galerii. W komplecie stawiła się prasa. Dostawiono drugi rząd krzeseł dla urzędników miejskich. Na sali nastrój benefisowy, pełen emocji i napięcia. Zastanawia tylko fakt obecności na sali znacznej ilości endeckich słuchaczy, mimo że winno ich być równo 27, bo tyluż radnych endeckich otrzymuje po jednym bilecie wejścia dla osoby obcej. Jest to jednak bodaj że dwa albo i więcej razy tyle.

Do ostrych starć dochodzi, wbrew dotychczasowej regule, że awantury wszczynają się na końcu posiedzenia, już z samego początku. Endekom nie schodzi z ust wyraz „Żyd“ we wszelkich odmianach. Nie ma kwestii, przy której nie wypełniliby całych swych przemówień tym problemem. Dowcipnie zaakcentował to r. dr. Lewin, że gdyby np. w magistracie nie było ani jednego Żyda to... Kowalski postawiłby wniosek, aby choć jednego zaangażować, by mieć o czym mówić.

Taktyka socjalistów jest również ostrzejsza, ich reakcja na wystąpienia endeckie, szczególnie w sprawach żydowskich, jest o wiele silniejsza niż na poprzednim posiedzeniu.

Smutne natomiast widowisko urządził r. Nutkiewicz z Bundu. Czując, że jest to ostatnie posiedzenie, chciał się „odegrać“ na syjonistach i miast mówić na dany temat, mętnie, ale za to krzykliwie starał się wmówić endekom, że oni i syjoniści to... spółka kapitalistyczna. Bundowiec plącząc się w swoich własnych sieciach, mówił coś o Palestynie i o emigracji, na co z miejsca mu zareplikował dr. Ellenberg: — pan sam zechce tam pojechać! To beznadziejne ujadanie bundowca na syjonistów, bez względu na sprawy aktualne w Radzie wywołało tylko uśmiechy ze strony endeków i zażenowanie na ławach socjalistycznych.

O w pół do drugiej w nocy posiedzenie zakończyło się koncertem nad koncertami przy zastosowaniu zmodernizowanej aparatury dźwiękowej. Mimo spóźnionej nocnej pory ujmujące dźwięki kociej muzyki zgromadziły tłumy przechodniów, komentujących „zbożną“ pracę ojców miasta.

Również i czynniki nadzorcze wykazały duże zainteresowanie wtorkowym posiedzeniem. Tegoż dnia odbyły się dwie konferencje p. wojewody łódzkiego z p. prezydentem Godlewskim. Jedna z nich trwała ponad trzy godziny. Tematem rozmów była zapewne taktyka frakcyj radzieckich i dalsze losy Rady. Podczas posiedzenia kontakt między województwem a Radą Miejską był też ożywiony.

Telefonicznie podaliśmy już relację z pierwszej części Rady, która przede wszystkim wypowiedziała się przez usta p. Chodyńskiego (PPS) przeciw uchwaleniu budżetu dla komisarycznego prezydenta. W upomnieniu nadesłanym Radzie przez ministerstwo spraw wewnętrznych wyraźnie nawołano Radę do trzech rzeczy: 1) uchwalenia pożyczek na roboty inwestycyjne, 2) do uchwalenia budżetu, 3) do zachowania powagi i godności Rady. Jeśli idzie o punkt pierwszy to endecy nie dopuścili do uchwalenia pożyczek, do punktu drugiego PPS się nie zastosowało, zdejmując budżet z porządku dziennego ostatniego posiedzenia. Łańcuch przekroczeń zamyka znów endecja, stale wszczynając burdy, przekreślając tym samym punkt trzeci upomnienia. Stąd ważność oświadczen.a p. Chodyńskiego i taktyki endeckiej. Łódzka Rada Miejska dojrzała do rozwiązania, co napewno stanie się jej udziałem. Po pierwszych wybuchach spokojnie i wartko potoczyły się obrady. Na porządku dziennym znalazły się na razie sprawy mało ważne, przyjęcie ofiarowanych placów, odrzucenie podań o zabudowanie placów i t. p. Dłuższą dyskusję wywołuje sprawa wykupu rzeźni, ale i tu dochodzą strony do zgody, uchwalając odpowiednią pożyczkę.

Bardziej ożywione są już wnioski nagłe. Krasomówstwo endeków święci orgie antyżydowskie. Radni endeccy zarzucają socjalistom, że służą Żydom, socjaliści zaś endekom, że towarzysko i gospodarczo obcują z Żydami. Adw. Kowalski uznaje jedno jedyne kryterium wszystkich spraw — żydowskie. Przy każdej sprawie stawia wnioski o wyeliminowanie Żydów z dostaw, z pracy i t. d. Poprawki upadają jednak. PPS w milczeniu, czasem tylko motywując swe postępowanie, odrzuca endeckie wnioski.

Gdy przewodniczący prezydent Godlewski przechodzi do p. 6: zaopatrzenie przez miasto sierot po ofiarach zajść ulicznych, z ław endeckich zrywa się burza. Głos prezydenta ginie w hałasie tupotu nóg, uderzeń w stoły. Rozlegają się gwizdy, a w ślad za nimi idą w ruch trąbki, syreny i gwizdki. „Dzielnie“ sekunduje temu galeria. Hałas przerywają okrzyki antyżydowskie. Kowalski uwija się po całej sali, dyrygując orkiestrą. Wśród hałasu radni socjalistyczni i żydowscy głosują demonstracyjnie za wnioskiem. Prezydium nie mogąc opanować hałasu, zarządza przerwę i opuszcza salę. Hałas cichnie nieco, lecz nie ustaje. Gdy posiedzenie zostaje wznowione, tumult wzrasta do najwyższego napięcia. Przewodniczący rezygnuje i zamyka posiedzenie. Endecy idą w ślad za nim. Na sali PPS śpiewa międzynarodówkę, schody okupuje endecja i śpiewa Hymn Młodych.

Komedia kończy się farsą

L. G.

Pozwolenie na otwarcie Liceów prywatnych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 18 3. Ministerstwo WR i OP zawiadomiło kuratoria okręgów szkolnych że właściciele gimnazjów prywatnych zamierzających od nowego roku szkolnego uruchomić licea ogólno kształcące mogą już obecnie wnosić podania o wydanie pozwolenia na liceum. Równocześnie ministerstwo wyjaśnia, że podstawą decyzji w sprawie uprawnień klasy pierwszej liceów na rok szkolny 1937-38 stanowić będą uprawnienia czteroletnich gimnazjów oraz uprawnienia klas 7 i 8 gimnazjów.

„Wychrzczona endecja“

Warszawa, 18. 3. (A) Redaktor odpowiedzialny „Naszego Przeglądu“ został oskarżony przez działacza oenerowskiego adw. Janusza Rabskiego o obrazę. W artykule pt. „Wychrzczona endecja“ będącym przedrukiem z „Epoki“ redakcja zaopatrzyła w własny dopisek, w którym użyto zwrotu, że cytowany artykuł demaskuje endeckiego hipokrytę i dodano następujące słowa: Trudno nie przypomnieć, że jednym z twórców Oeneru był adw. Janusz Rabski, syn Władysława Rabskiego, zaciekłego publicysty endeckiego ożenionego z czystej krwi semitką, córką Aleksandra Kraushara i Jadwigi z Bersonów. Adw. Rabski obraził się o epitet hipokryta, zaś wiadomość o jego pochodzeniu zakwalifikował jako uwłaczającą jego czci i wystąpił ze skargą, w której zaprzecza jakoby był twórcą Oeneru. Co się zaś tyczy jego pochodzenia, to jest on synem Witolda i Stanisławy Rabskich. Z powodu niestawiennictwa świadków rozprawę odroczono.

Umorzenie sprawy współoskarżonych w procesie J. Chaskielewicza

W związku z całkowitym zamknięciem śledztwa w sprawie o zabójstwo wachmistrza śp. Bujaka z Mińska Mazowieckiego, stała się wiadomą decyzja władz sądowo śledczych co do oskarżonych w tym procesie. Na wniosek sędziego śledczego umorzona ma być sprawa 4-ch osób, które początkowo były współoskarżone ze sprawą zabójstwa Juda Chaskielewiczem. W ten sposób na ławie oskarżonych zasiądzie tylko sam Juda Chaskielewicz, przebywający nadal do czasu procesu w więzieniu mokotowskim.

700-lecie istnienia gminy żyd. w Płocku

Płock. 18. 3. (ŻAT) W Płocku powstał Komitet uczczenia 700-lecia gminy żydowskiej w Płocku, które przypada w roku bieżącym. Z okazji tego jubileuszu Komitet wydał następującą odezwę do Żydów w Polsce:

W roku bieżącym upływa 700 lat od chwili — kiedy po raz pierwszy w urzędowym dokumencie z 1237 r. znalazła się wzmianka o istnieniu zorganizowanego życia żydowskiego w Płocku: Okoliczność ta ma doniosłe znaczenie nie tylko dla Żydów w Płocku, lecz także dla ogółu ludności żydowskiej w Polsce. Wskazuje ona na fakt współpracy przy organizowaniu i rozwoju zamieszkiwanych przez nich ośrodków miejskich. Celem uczczenia tej rocznicy powstał Komitet Jubileuszowy, składający się z działaczy społecznych i historyków, który postanowił wydanie księgi jubileuszowej pt. „Historia Żydów na Mazowszu płockim od roku 1237 do 1937“.

Komitet zwraca się do wszystkich gmin żydowskich na ziemi Mazowieckiej, do wszystkich żydowskich instytucji i pojedynczych osób posiadających zbiory, dokumenty, obrazy, pamiętniki itp. z życia Żydów w Płocku i jego okolicy, by łaskawie nadsyłali je do redakcji. Dokumenty będą po wykorzystaniu zwrócone właścicielom. Zarządy gmin są proszone o poparcie moralne i materialne Księga jubileuszowa będzie zawierała: prace historyczne, monografie, życiorysy, wybitnych jednostek historię rozwoju instytucji żydowskich kulturalnych i gospodarczych, które istniały na Mazowszu w ciągu stuleci.

Zwracamy się do społeczeństwa żydowskiego w Płocku, do wszystkich ziomków płocczan, rozsianych po całym świecie, oraz do wszystkich Żydów w Polsce, popierajcie nasz wysiłek! Niechaj ten apel nie przebrzmie bez echa, a wezwanie nasze dotrze do was!

Komitet wierzy, że znajdzie zrozumienie wśród społeczeństwa żydowskiego i zdobędzie wkrótce liczne grono interesujących się wydawnictwem.

Adres redakcji: Płock, P. O. W. 4 m 5.

Generał angielski o patriotyźmie Żydów w Anglii

Londyn. 18. 3 (ŻAT) Na uroczystym apelu żydowskiego związku skautowego Jewish Lads Brigade w Londynie generał adiutant brytyjskich sił zbrojnych sir Harry Knox wygłosił dłuższe przemówienie, w którym podniósł patriotyzm ludności żydowskiej w Anglii. Gen. Knox oświadczył m. in.:

Wy, którzy należycie do gminy żydowskiej, złożyliście piękne dowody miłości ojczyzny. Wiem, że przeszło 50000 waszych współwyznawców walczyło w czasie wojny w szeregach naszej armii, i że wielu chłopców, do których teraz przemawiam to krewni moich towarzyszy broni. Wielu spośród waszych rodziców i starszych braci uzyskało najwyższe odznaczenia za waleczność w polu. Będąc obywatelami Imperium Brytyjskiego — tego najpotężniejszego imperium w dziejach świata — Żydzi zdają sobie sprawę, że obywatelstwo to ofiarność i gotowość do ponoszenia ofiar. Imperium nasze ma chlubną przeszłość, zaś jego obywatele to prawie że czwarta część zaludnienia naszej planety. Warto być obywatelem Imperium Brytyjskiego, warto bronić jego wielkości. Pragnę abyście wy, młodzi obywatele Żydzi, zawsze zdawali sobie sprawę, jakie są podstawy naszej potęgi: swoboda myśli, wolność słowa i czynu i demokratyczny system rządów. Dumny jestem, widząc przed sobą synów, idących w ślady swych przodków. Życzę wam szczęścia na waszej drodze

Bohaterscy dziennikarze

PARYŻ, w marcu.

Mississipi powoli wstępuje z powrotem w swoje brzegi i dopiero teraz szersza opinia dowiaduje się różnych szczegółów, które zazwyczaj towarzyszą kataklizmom tych rozmiarów co ostatnia katastrofalna powódź.

Właściwy dramat powodzi a równocześnie dramat amerykańskiego dziennikarstwa rozegrał się w Louisville.

Krótko i ściśle mówiąc: prasa zwyciężyła żywioł. Kiedy fale wzburzonej rzeki poczęły się wznosić, współpracownicy „Times" i „Courier" w Louisville oświadczyli zwięźle i energicznie, że pisma muszą nadal wychodzić. Ale wnet drukarnie i lokale redakcyjne stały pod wodą. Dyrekcje obu pism, prowadzących z sobą w normalnych czasach, jaknajzacieklejszą konkurencję, porozumiały się z sobą, i wydawały w okresie powodzi wspólne pismo, noszące w nagłówku oba tytuły. Skrypty oddawano do drukarni, mieszczącej się w pobliskim, jeszcze nie zagrożonym mieście, a każdego wieczora samolot przywoził gotową gazetę do Lousville.

Przez całe tygodnie pracowali dziennikarze w Louisville przy świecach, gdyż nie było prądu elektrycznego, ani żadnego innego oświetlenia, żywili się zaś wyłącznie konserwami, a ich jedyną troską było, ażeby za wszelką cenę utrzymać połączenie telefoniczne z drukarnią. Gazetę w łodziach rozsyłano codziennie nietylko abonentom obu pism, ale wszystkim pozostałym w Louisville mieszkańcom, i to całkiem bezpłatnie

Powoli wody poczęły opadać, i życie w Louisville wkroczyło na normalne tory. W tej chwili oba pisma rozłączyły się ze sobą i podjęły na nowo zaciętą walkę konkurencyjną, która w Ameryce nie zawsze bywa prowadzona przy pomocy łagodnych i dozwolonych środków

Dyrektorzy pism zapytani dlaczego właściwie nie zastanowili poprostu swoich wydawnictw, odpowiedzieli:

— Musieliśmy wydawać nasze pisma za wszelką cenę — cena była zresztą dość wysoka. Pismo nasze było dla mieszkańców Louisville konieczną podporą moralną. Jak długo pojawiały się pisma lokalne, mieszkańcy miasta, nie tracili nadziei, że „święty ogień" jeszcze płonie, i że jakkolwiek miasto jest pod wodą, to jednak jeszcze żyje. I to było właściwym powodem, dla którego musieliśmy utrzymać nasze pisma.

(S.)

10 milionów Anglików zakłada się o wyniki matchów

Mieszkańcy kontynentu nie mają pojęcia o namiętności hazardu, jaką opanowany jest przeciętny Anglik. Wszystkie rozgrywki sportowe, zawody i wyścigi skupiają na sobie zainteresowanie mas. Najbardziej palące sprawy polityczne lub ekonomiczne są na drugim planie wobec najważniejszej w danej chwili sprawy: kto zwycięży w matchu footballowym? Prasa brukowa poświęca strony tytułowe i większość dalszych szpalt rozstrząsaniu przyszłych szans zwycięstwa lub przyczyn porażki. Zwłaszcza obszernie poruszana jest na łamach prasy sprawa charakterystycznych dla życia angielskiego instytucyj zakładowych tzw. „pools", przeciw którym ostatnio wystąpiła Angielska Liga Footballowa.

„Pools" — wielkie towarzystwa zakładów stały się ostatnio niemal przemysłem narodowym. Tajemnicą ich powodzenia jest to, że wszystkie zakłady odbywają się na kredyt. Ponieważ formalnie biorąc tego rodzaju instytucje są w Anglii zabronione, „pools" zręcznie obchodzą prawo nie biorąc żadnych stawek ani wpłat. Wystarczy wyciąć z jakiejś gazety kupon zakładowy, wypełnić i przesłać towarzystwu. Stawia się na zwycięzcę jednej z 12 rozgrywek footballowych, typuje się jedną z załóg, lub też przepowiada rezultaty poszczególnych etapów meczu — zależnie od warunków. Szanse są często tak trudne do przewidzenia, iż wydarzyło się raz, że ktoś stawiając 1 penny — wygrał 16.000 funtów. Trudności te podniecają jeszcze żyłkę hazardu mieszkańców Albionu.

Najważniejszym rysem istnienia pools jest to, że stawek się nie płaci, co możliwe jest tylko w Anglii. Na kuponie wyraźnie zaznaczono, aby nie przysyłać pieniędzy i dopiero gdy mecze zostały rozegrane, adresat dostaje albo wygraną sumę, albo też przekaz pocztowy w wysokości swej stawki. I wszyscy płacą, pomimo tego, iż jedyną konsekwencją nie zapłacenia stawki jest to, że idzie się na czarną listę „pools", które nigdy więcej nie przyjmują od takiego klienta kuponów.

Główną siedzibą „pools" jest Liverpool, gdzie stały się one w ostatnich latach jednym z najpoważniejszych przemysłów miasta. Istnieje tam 28 tego rodzaju firm, zatrudniających 20.000 urzędników. O rozwoju instytucyj zakładowych świadczy najlepiej fakt, że jedna z nich miała w roku 1927 zaledwie sześciu urzędników, a dziś mieści się w 5 wielkich domach towarowych, które zakupiła na biura. Firma ta posyła tygodniowo swej stałej klienteli 5 milionów kuponów i rozsyła co tydzień około 300.000 przekazów pocztowych wygrywającym zakłady. Personel pocztowy w Liverpool musiał być w ostatnich latach zwiększony o kilkaset osób, by móc dać radę z pocztą wielkich „pools" miejscowych. Jak obliczają, w „przemyśle" tym zaangażowanych jest 30 milionów funtów szterlingów, a 10 milionów ludzi, tj. prawie jedna czwarta ludności W. Brytanii, zakłada się o rezultaty meczów footballowych.

Angielska Liga Futbolowa, która wystąpiła energicznie przeciw instytucji „poolse" jest bezsilna. Anglik nie pozwala sobie nic zabronić, co zgadza się formalnie z prawem obowiązującym chce móc zakładać się jak mu się podoba i z dumą pielęgnuje jedną z cech narodowych, jaką jest ta mania

M. G.

USMIECHNIJ SIĘ

Hrabia Klepka poszukuje lokaja. Zgłasza się kandydat.

— Czy pan jest żonaty? — pyta hrabia.

— Nie, kawaler, proszę pana...

— W takim razie nie mogę pana przyjąć...

— Dlaczego?... Czy wolno wiedzieć dlaczego pan hrabia szuka żonatego lokaja?

— Bo żonaty człowiek przyzwyczajony jest do posłuszeństwa...

* * *

Do gabinetu szefa wpada zakłopotana stenotypistka i powiada:

— Panie szefie!... To jest skandal!... Buchalter chciał mnie przed chwilą pocałować!

Szef odpowiada, nie podnosząc głowy z ponad stosu papierów:

— Niech się pani nie denerwuje... Przecie pani widzi, że ja jestem zajęty i nie jestem po prostu w stanie wszystkiego osobiście załatwiać...

* * *

Gdy ostatnio spytano Bernarda Shaw'a, w jakiej epoce wolałby żyć, autor „Pygmaliona" odparł bez wahania.

— Za czasów I Cesarstwa we Francji.

— Dlaczego?

— Gdyż wtedy tylko jeden człowiek uważał się za Napoleona!

ON I ONA

On: — Dlaczego piękne kobiety są zawsze głupie?

Ona: — Kobiety muszą być piękne, aby mężczyzna się w nich zakochał, głupie zaś, aby mogły się zakochać.

(Le Rire).

SZKOCI

— Słyszałem, że twój siostrzeniec żeni się. Co mu dasz na prezent ślubny? — informuje się przyjaciel bogatego Szkota.

— Hm, napiszę mu, że ciężko zachorowałem (Punch).

RADJO

PIĄTEK, 19 MARCA

Kraków 6.30 Audycja poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Muzyka poranna (płyty) 8 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół: wyjątki z pism Marszałka J. Piłsudskiego 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Muzyka (płyty) 12.40 a) dziennik południowy, b) „Smaczne a tanie święcone w chacie" pogad. 14 Lokalne wiadomości gospodarcze 14.05 Muzyka (płyty) 15 Wiadomości gospodarcze z Warsz. 15.15 Koncert reklamowy 15.30 Muzyka (płyty) 15.55 Dokąd jechać w święto? 16 „Skrzynka techniczna" w opr. inż. Fr. Starka, 16.10 Wiadomości z dnia... 16.15 Rozmowa z chorymi 16.30 Muzyka polska w wyk. ork. reprez. Policji Państwowej pod dyr. A. Dołżyckiego 16.55 Odczyt: „Ignacy Józef Kraszewski — 50-lecie śmierci" wygł. dr. Ignacy Chrzanowski, prof. U. J. 17.10 Pieśni z Witeloraudy St. Moniuszki do słów Ing. Kraszewskiego i słowo wiążące Or-Ota. Wyk. chór męski „Echo", chór żeński, Felicja Krysiewiczowa (śpiew), Edmund Rösler (fort) recytator 17.50 Pogadanka aktualna 18 z Warszawy wiad. sportowe 18.06 Poradnik sportowy — red. Józef Włodarkiewicz 18.16 Lokalny poradnik sportowy 18.20 Muzyka (płyty) 18.45 Program na dzień nast. 18.50 Przegląd rolniczej prasy, inż. Irena Niewodniczańska 19 „Długie nocne rodaków rozmowy" (obrazek z Krakowskiej epoki Józefa Piłsudskiego) — fragment z książki Michała Sokolnickiego „14 lat" 19.20 Audycja ku czci Wielkiego Marszałka 20.15 Transm. z Ewart Memorial Hall Amerykańskiego Uniwersytetu w Kairze: międzynarodowy koncert egipski. Wyk. Orkiestra radiofonii egipskiej pod dyr. Józefa Huttel'a, Sami Shawa (skrz), Meduat Assem (fort.) 21.20 Dziennik wieczorny i pogad. aktualna 21.35 „Z oper moniuszkowskich". Wyk. orkiestra i chór PR. pod dyr. M. Mierzejewskiego, Sława Orłowska - Czerwińska (sopr.) Janusz Popławski (tenor) 22.40 Recytacje fragmentów z pism Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Warszawa 6.30 p. Kraków 15.15 Płyty 15.55 Jak spędzić święto? 16 Film, plastyka, architektura 16.10 Pogadanka społeczna 16.15 p. Kraków 18.20 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków.

Lwów 6.30 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące 15.35 Płyty 15.55 Informator turystyczny 16 Program 16.05 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 „Admirał floty du najeckiej" — pogad. 18.30 Płyty 18.40 „Praca fizyczna a sport" — pogad. 18.50 p. Kraków.

Katowice 6.30 p. Kraków 13 Koncert życzeń 13.58 Wiadomości giełdowe 14 p. Kraków 15.35 Chwilka społeczna 15.40 Lekcja języka polskiego 15.55 Płyty 16.15 p. Kraków 19.20 Jak spędzić święto? 18.25 Płyty 18.45 Program 18.50 Wiadomości radiotechniczne 19 p. Kraków.

Łódź 6.30 p. Kraków 13 Płyty 14 p. Kraków 14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe 15 p. Kraków 15.45 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Płyty 18.50 „Wielki Marszałek a Łódź", felieton wygł. red. Wojtyński 19 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Rzym 16 Recital fortep. Edwina Fischera 21 „Uśmiech Florencji" — operetka Raffaeli'ego.

Wiedeń 15.40 Aud. dla pań 17 Aud. dla dzieci 17.30 Pieśni i muzyka dawnych mistrzów 19.10 „Stabat Mater" — Corneliusa 20.15 Koncert europejski z Kairu 21.30 Recital wiolonez. 22.30 Muzyka rozrywkowa.

Londyn Reg. 17 Ostatnie przeboje 17.30 Muzyka lekka 18 Aud. dla dzieci 19 Koncert ork. dętej 20.30 Music-Hall, 21 Reportaż sportowy, 21.30 Koncert.

Radio Paris 11 Wykład z Sorbony 13.15 Muzyka lekka, 15.30 Aud. teatralna 17 Muzyka kameralna 19 Aud. dla pań 19.45 Pieśni 21 Pieśni i duety 21.45 Wieczór piosenkarzy 24 Koncert nocny.

Praga 15 „Ezzio" — opera Myślivecka. 17.05 Kwintet g-moll Mozarta 19.10 Koncert ork. wojskowej 20.15 Międzynarod. koncert z Egiptu.

Sztokholm 17.05 Aud. dla dzieci 17.30 Program rozrywkowy 18.30 Dawna muzyka taneczna 19.30 Koncert chóru 23.45 Koncert z Egiptu.

DZIEŃ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W PROGRAMIE POLSKIEGO RADIA

Za życia Komendanta dzień 19 marca był dniem żywiołowych manifestacyj naszych uczuć w stosunku do Niego i jako taki w pamięci naszej pozostał — pisze w swej odezwie Wydział Wykonawczy Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego. Zgodnie z tym charakterem dnia — Polskie Radio przygotowuje na dzień 19 marca specjalny program, który rozpocznie w południe o godz. 11.30 audycja dla szkół. W czasie tej audycji wystąpią przed mikrofonem dzieci ze szkoły Rodziny Wojskowej, które za życia Marszałka odwiedzały go w dniu Imienin w Belwederze, z którymi Marszałek rozmawiał i które dobrze pamiętają jego słowa, spojrzenia i uśmiech.

O godz. 18 cała Polska słuchać będzie przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o Marszałku Piłsudskim. Pan Prezydent wygłosi swe przemówienie z Zamku w otoczeniu całego Rządu.

Organizacje, Związki i Stowarzyszenia organizują na dzień 19 marca na godz. 18 specjalne zebranie celem zbiorowego wysłuchania przemówienia Pana Prezydenta. W wielu miastach, zainstalowane zostaną na placach publicznych głośniki celem umożliwienia najszerszym warstwom społeczeństwa wysłuchania przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godz. 19 odbędzie się audycja poświęcona Marszałkowi Piłsudskiemu, na którą złożą się: odczytanie fragmentu z Pism Marszałka, oraz transmisja z Belwederu opracowana przez płk. Adama Borkiewicza, mjr. dypl. Karola Krzewskiego i mjr. dr. Wacława Lipińskiego. Transmisja ta uzmysłowi słuchaczom radia czym jest dziś dla Polski Belweder — muzeum pamiątek o największym z Polaków.

O godz. 22.35 w programie Polskiego Radia znajduje się fragment z książki Michała Sokolnickiego pt. „Długie, nocne rodaków rozmowy". Fragment ten wprowadzi słuchaczy radia w atmosferę Krakowa przed rokiem 1914, kiedy to Marszałek Józef Piłsudski przygotowywał naród do walki zbrojnej o Niepodległość.

Program muzyczny w dniu 19. III. obejmuje wyłącznie utwory kompozytorów polskich, wśród których pierwsze miejsce zajmuje Moniuszko, największy pieśniarz polskiej literatury muzycznej. Poza poszczególnymi utworami znajdą słuchacze dwie audycje poświęcone wyłącznie jego dziełom. Pierwsza z nich o godz. 17 przyniesie „Pieśni z Witolraudy". Są to pieśni i trylogia kantat, skomponowana do poematu Kraszewskiego, opartego na podaniach starolitewskich. O godz. 21.35 usłyszą radiosłuchacze najpiękniejsze fragmenty z oper moniuszkowskich w wykonaniu orkiestry i chóru Polskiego Radia pod dyr. O. Straszyńskiego, oraz śpiewaków: Sławy Orłowskiej - Czerwińskiej i Janusza Popławskiego.

KOLUMNA LWOWSKA

Bojówki antysemickie przy pracy

Demonstracyjne zakupy chrześcijan w firmach żydowskich

Lwów, w marcu.

(N.) W lwowskim światku kupieckim daje się w ostatnim czasie zauważyć jakaś dziwna metamorfoza, jaka powstaje na gruzach zrujnowanych egzystencyj żydowskich. W różnych dzielnicach miasta kupcy nie-żydowscy przemalowują szyldy swych sklepów. Na miejscu starych, rodzą się jakby przez noc, nowe szyldy z napisem: „Sklep chrześcijański“. Ponadto prasa antysemicka ciągle donosi o powstawaniu co raz to nowych sklepów chrześcijańskich.

Wszystko byłoby zatem w najlepszym porządku. Im więcej sklepów i nowych przedsiębiorstw handlowych — tym lepiej. Bo przecież wolną konkurencję powita chyba z niekłamanym zadowoleniem każdy człowiek, pragnący tanio nabyć dobry towar.

Ale tylko ludzie naiwni tak sądzą. Niestety „sklepy chrześcijańskie“ stały się płaszczykiem, za którym kryje się agitacja antyżydowska, a niekiedy i terror. Żaden z tych sklepów nie konkuruje ani jakością, ani też cenami z kupcami żydowskimi. Mimo to w prasie żydożerczej, na zebraniach antyżydowskich, a co najgorsze: na towarzyskich spotkaniach i przyjęciach, oraz w biurach, bojówki antysemickie usiłują zmuszać klientelę nie-żydowską do kupowania w firmach chrześcijańskich.

Rzecz jasna, że nie pomagają argumenty, iż u kupca żydowskiego płaci się taniej i towar można u niego dostać na dogodne spłaty, członkowie tych bojówek, działających przeważnie w biurach większych instytucyj, używają wszelkich możliwych środków, uciekając się nawet do gróźb, aby zmusić klientelę nie-żydowską do czynienia zakupów, zwłaszcza przedświątecznych w sklepach chrześcijańskich.

Robota ta nie wydaje pożądanych skutków. Nie łatwo bowiem oderwać klienta od firmy, do której ma zaufanie i, w której od szeregu lat dobrze kupuje. Mimo to, jak opowiadają kupcy żydowscy, zdarzają się, odosobnione zresztą, wypadki, że starzy klienci chrześcijańscy, którzy nie chcą zrywać kontaktu z firmą żyd., gdyż tam lepiej kupują, niż gdzie indziej, proszą telefonicznie o przysłanie do domu towaru, ponieważ nie „na rękę“ im wstąpić do sklepu żydowskiego. Inni znowu proszą o zapakowanie nabytego towaru w sklepie żyd. w czysty, bezfirmowy papier, aby, broń Boże, nie drażnić bojówkarzy...

Z drugiej jednak strony daje się zauważyć pocieszające poniekąd jak na dzisiejsze czasy zjawisko. Prócz tego, że każdy uczciwy i zdrowo myślący chrześcijanin, który nie uległ psychozie antysemickiej, kupuje nadal tam, gdzie mu się podoba, konsumenci chrześcijańscy, zamieszkali w dzielnicach urzędniczych i robotniczych wchodzą nieraz demonstracyjnie mniejszymi i znaczniejszymi grupami do sklepów żydowskich i czynią tam potrzebne zakupy.

Pesach bez koszernego mięsa

Lwowską ludność żydowską potraktowano gorzej, niż w całej Polsce

LWÓW, w marcu.

(N.) Ludność żydowska we Lwowie pozbawiona została na nadchodzące Święta mięsa koszernego. Już dzisiaj daje się we znaki mieszkańcom żydowskim dotkliwy brak mięsa, pochodzącego z uboju rytualnego.

Na skutek gwałtownej kampanii, prowadzonej, nawiasem mówiąc, przeważnie przez przechrztów, przeciw „zbyt wielkiemu“ kontyngentowi koszernego mięsa, obniżono ten kontyngent na marzec br. o 60 proc. Jak wiadomo, otrzymali mieszkańcy żydowscy na marzec 150.000 klg. żywca, co równa się w mięsie połowie kontyngentu przyznanego. Jatka, sprzedająca koszerne mięso, która otrzymała np. 1000 klg. żywej wagi, po wyżyłowaniu tylnych części — ma do dyspozycji nie mniej i nie więcej, jak... 13 klg. mięsa dziennie.

Już w połowie marca mięso z uboju rytualnego było na wyczerpaniu. Obecnie daje się odczuwać ogromny brak koszernego mięsa. Przed jatkami żydowskimi widać od kilku dni ogonki konsumentów, którzy godzinami stoją na ulicy, by się wreszcie dostać do sklepu i dowiedzieć, że mięso koszerne jest już wysprzedane.

Nic więc dziwnego, iż wśród ludności żydowskiej panuje ogromne rozgoryczenie, które potęguje się tym bardziej, że w tej chwili nie ma żadnych widoków, aby na Pesach można było się zaopatrywać w mięso świętalne, t. j. pochodzące z uboju rytualnego. W związku z tym wzmógł się bardzo silnie popyt na drób. Ceny drobiu zwyżkują bez przerwy, tak, że nie ma mowy o tym, aby biedota żydowska była w stanie kupować drób na święta.

We Lwowie, mieście, liczącym ponad 100.000 mieszkańców żydowskich wydano dotąd 47 koncesyj na wyrąb mięsa koszernego, podczas gdy np. w Krakowie na niespełna 60.000 Żydów otrzymało koncesyj na jatki z mięsem z uboju rytualnego — 67 rzeźników żydowskich, w Łodzi — 235 na 180.000, w Warszawie — 510 na przeszło 300 tysięcy, a w Stanisławowie 32 koncesyj na ok. 40.000 mieszkańców żydowskich.

Dlaczego akurat we Lwowie tak jaskrawie pokrzywdzono ludność żydowską, dlaczego nas gorzej potraktowano, aniżeli gdzieindziej? — tego oczywiście nikt nie wie.

—<>—

Z rady miejskiej

Lwów, 18. 3. (M). Wczoraj około północy zakończyła się ogólna debata rady miejskiej nad budżetem gminy miasta Lwowa. W dyskusji poruszono sprawę ustroju politycznego, a w ogóle nie omawiano spraw gospodarki miejskiej. Przy tej sposobności radni endeccy atakowali ludność żydowską. Radny prezes Egzekutywy Syjonistycznej dr Schmorak i radny dr Rothfeld odpowiedzieli mówcom endeckim, zapowiadając, że *Żydzi wstrzymają się od głosowania nad budżetem.* Dziś dalszy ciąg dyskusji.

Chuliganeria na ulicach miasta

Lwów. 18. 3. (M). Jak już donieśliśmy wczoraj na uczelniach lwowskich miały miejsce antyżydowskie ekscesy. Ponadto w różnych punktach miasta grupy studentów napadały na przechodniów żydowskich oraz chrześcijan, których wzięto za Żydów. M. in. został na ul. Głowińskiego znieważony pewien znany prokurator lwowski, którego wzięto za Żyda. Bojówkarze uderzyli prokuratora w głowę, zrzucili mu kapelusz na ziemię i pokopali kapelusz nogami.

90 aresztowań

Lwów, 18. 3. (M). Jak już donieśliśmy dokonano we Lwowie szeregu aresztowań wśród komunistów. Obecnie informują nas, że liczba aresztowanych wynosi około 90 osób. Wczoraj do późnych godzin wieczornych przesłuchiwano ich w urzędzie śledczym.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do wieczora d. 19 bm.: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym (malejącym) z przelotnymi gdzieniegdzie opadami. Temperatura w ciągu dnia od 10 do 15 stopni. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich. Rano miejscami mgły.

Rasy i narody w muzyce

LWÓW, w marcu.

Dr. Zofia Lissa, autorka szeregu wartościowych prac z zakresu muzykologii wygłosiła w sali Muzeum Przemysłowego odczyt p. t. Rasy i narody w muzyce.

Prelegentka przedstawiła historyczny rozwój form muzycznych, wysnuwając wnioski na podstawie bogatego materiału porównawczego, z to muzyki starogreckiej, muzyki człowieka białego, żółtego i czarnego. Mając do dyspozycji większą ilość ciekawych płyt gramofonowych (grecką - zrekonstruowaną na podstawie danych teoretycznych, jakie mamy o muzyce starożytnej; chińską, japońską; dalej płyty ilustrujące muzykę 16-go i 17-go wieku itd.) mogła prelegentka tezy swoje poprzeć żywymi przykładami.

Dr. Zofia Lissa dochodzi w swoich badaniach do następującej konkluzji: „Opisane różnice wyobraźni twórczej i nastawienia różnych narodów wobec muzyki mają swe źródło nie tyle w *biologicznych* właściwościach poszczególnych narodów, ile w ich ogólnym *środowisku kulturalnym*, które wytwarza swoisty styl myślenia, odczuwania, twórczości. Wyjaśnianie odrębności stylów w sztukach wyłącznie czynnikami „rasy“ miałoby tylko w tym wypadku rację bytu, gdybyśmy mogli przyjąć absolutną „czystość“ etniczną kompozytorów, którzy tworzyli charakterystyczne dla danej kultury narodowej dzieła. Ale tej czystości właśnie wykazać nie można.

Jednorodność stylu narodowego ma swe źródło nie w antropologicznej jednorodności muzyków, ale w jednolitość kultury środowiska, które siłą swego ciśnienia zdolne jest zasymilować, nagiąć do swej zasadniczej osi twórców biologicznie a więc i psychicznie obcych tej kulturze. Dowodem najlepszym tego jest twórczość żydowskich muzyków, którzy w różnych środowiskach narodowych żyjąc, przeważnie komponują w duchu danego narodu. Czy słuchając muzyki *Ravela*, będzie ktoś dziś wątpił w jego „francuskość“, czy w *Mendelsohnie* — którego pomnik został świeżo zburzony w Lipsku — dojrzy ktoś coś innego, jak czystej krwi romantyka? Czy twórczość *Rossiego* różni się czemkolwiek od innych twórców włoskich 17-go wieku? Czy w pełnym żaru kompozycjach *Dariusza Milhaud* dopatrzy się ktoś śladów żydowskich przodków?

W perspektywie wieków giną zarówno właściwości indywidualne jak i cechy narodowe pozostaje tylko *oblicze epoki*, które jednoczy w sobie najbardziej odrębne — w krótkiej perspektywie dnia czy jednego pokolenia — style muzyczne. Indywidua nawet najbardziej twórcze są tylko ziarnem piasku w budowie oblicza epoki. Czy oblicze naszej epoki będzie w oczach przyszłości tworzył obłędny mit nienawiści rasowej, czy też mit wolnego, pracującego człowieka — za to my sami będziemy odpowiedzialni.

Licznie zebrana, muzykalna publiczność Lwowa dziękowała prelegentce za interesujące, pouczające i przyjemną muzyką ilustrowane wywody.

IZYDOR BERMAN

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Za zaniedbania instytucji państwowej zapłacą ubezpieczeni

KRAKÓW, 19 marca.

Sprawa Feniksa nie przestaje interesować opinii publicznej. Dotychczas nie została rozwiązana zagadka zdumiewająco symplicystycznego ustosunkowania się Sejmu do problemu Feniksa, całkowicie niezrozumiałe jest również stanowisko rządu w tej sprawie, a wreszcie powstają domysły na temat stanowiska, jakie w tej sprawie zajmie Senat.

Problem Feniksa jest interesujący z kilku przyczyn. Pierwsza, to zagadnienie skuteczności kontroli państwowej nad towarzystwami ubezpieczeniowymi. Skoro bowiem okazało się, że mimo istniejącego w gospodarce ubezpieczeniowej systemu koncesyjnego mogło w Polsce przez wiele lat działać towarzystwo ubezpieczeń, które przeprowadzało transakcje bez koncesji, wówczas rodzi się uzasadniona wątpliwość, że jednak system koncesyjny jest zarzewiem demoralizacji, bo faktycznie nie obowiązuje wszystkich ustawowo podlegających koncesjom. Dla państwa, starającego się o zachowanie pełnej praworządności jest ujawnienie takiego stanu rzeczy niewątpliwie przykre.

Wszelako ubezpieczeni, składający swe oszczędności do Feniksu nie zastanawiali się wiele nad kulisami działalności tego towarzystwa ubezpieczeń. Nie interesowała ich kwestia, czy Feniks ma koncesję czy nie. Dla nich bowiem było rzeczą jasną, że skoro Feniks działa w Polsce, ma tu swe biura i sferę wpływów, ma tu swe nieruchomości, wielki portfel państwowych papierów wartościowych, sztab urzędników i wielki aparat propagandowy, wówczas ma napewno także koncesję. Bo — przeciętny ubezpieczony rozumował — gdyby Feniks koncesji nie miał, nie mógłby w Polsce działać legalnie a metodą konspiracji nie można przecież prowadzić szerokiej propagandy akwizycyjnej. Jeżeli zatem Feniks działał bez koncesji, a wedle obowiązujących ustaw winien był koncesję wykupić, wówczas organa państwowe, czuwające nad respektowaniem przepisów ustawy, winny w tę działalność Feniksa wkroczyć jeszcze przed załamaniem się finansowym towarzystwa. Organ państwowy, który tego nie uczynił, jest odpowiedzialny za skutki, jakie z powodu swojego zaniedbania wywołał.

Cóż się jednak dzieje? Najbardziej w tej całej sprawie odpowiedzialny Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń został od odpowiedzialności odseparowany. W pierwszej chwili wydawało się jeszcze, że organ państwowy jednak poczuwa się do tej odpowiedzialności. Rząd wniósł bowiem do Sejmu projekt ustawy, który nie idzie wprawdzie całkowicie po linii życzeń ubezpieczonych, jednak nie wyzbywa się odpowiedzialności za krach Feniksa i stanowi dowód, że państwo jednak nie chce przerzucić skutków zaniedbań instytucji państwowej na obywateli. I oto Sejm, który całe swe istnienie zawdzięcza właściwie rządowi, zespół ludzi, którzy stali się posłami tylko z woli czynników rządowych — odrzuca projekt rządowy, nie starając się nawet uzasadnić to swoje dziwne stanowisko jakimś wytrzymującym krytykę argumentem. Parę frazesów o kapitale zagranicznym, kilka nieodpowiadających rzeczywistości danych o innych towarzystwach ubezpieczeń, które się załamały i nie otrzymały pomocy państwowej itd. — oto wszystko, co miał Sejm do powiedzenia rządowi w uzasadnieniu swego kroku. Nikt z przedstawicieli rządu nie próbował panów posłów przekonać, jak bardzo się mylą i jak złą przysługę świadczą krajowi. Żaden z ministrów, w szczególności p. minister skarbu jako odpowiedzialny za projekt rządowy, nie pokusił się o obronę projektu. Cóż to? Czy rząd sam nie wierzył w słuszność swego projektu? Gdyby tak było, to w jakimż celu wnosił go do Sejmu? A jeżeli był święcie przekonany, że broni sprawy słusznej, to dlaczego pozwolił z tak lekkim sercem upaść swemu projektowi w Sejmie i dlaczego ani razu nie stanął w jego obronie? Powiedzieliśmy już raz, że gdy przed kilku tygodniami wynikła różnica zdań między większością Sejmu, który chciał znowelizować dekret Prezydenta Rzplitej o państwowym gospodarstwie leśnym a między Ministerstwem Rolnictwa, które nie chciało się zgodzić na tę nowelizację — p. minister Poniatowski przemawiał kilkakrotnie, przedstawiciele rządu wysiadywali przez długie godziny nocne na ławach sejmowych i pilnie baczyli, by w konflikcie Sejmu i rządu — rząd przeforsował swoje stanowisko. Wielka debata odbyła się również nad projektem ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych. Także i tu zarysowała się różnica zdań między znaczną liczbą posłów a rządem. Także i tu p. minister sprawiedliwości bronił projektu rządowego i starał się przekonać posłów o swojej racji.

Ale fakt błyskawicznego obalenia przez Sejm projektu rządowego o Feniksie, bez dyskusji, bez prób obrony tego projektu przez przedstawicieli rządu — jest bodaj bez precedensu.

I cóż rząd robi dalej? Czy zastanawia się może nad inną formą zrealizowania swego projektu? Nie. Ministerstwo Skarbu zwołuje naradę, z której redaguje lakoniczny komunikat, że „ po rozważeniu całokształtu sytuacji, jaka wytworzyła się w następstwie odrzucenia przez Sejm projektu ustawy o likwidacji towarzystwa Feniks, uznano za jedynie możliwe rozwiązanie sprawy ogłoszenie postawienia towarzystwa w stan upadłości". I już.

To jest raczej formalna strona całego zagadnienia. Rząd przerzucił całą winę za skutki niedbalstwa organu państwowego — na ubezpieczonych, którzy ani koncesyj nie rozdzielają, ani też kontroli nad żadnym towarzystwem ubezpieczeń nie są w stanie wykonywać.

Praktyczna strona zagadnienia sięga daleko głębiej.

Przede wszystkim więc sama idea kontroli państwowej doznała teraz poważnego wstrząsu. Okazuje się bowiem, że kontrola ta jest właściwie całkowicie iluzoryczna, bo nie zapobiega bankructwom, lecz tylko je stwierdza. Na stwierdzenie zaś bankructwa towarzystwa ubezpieczeń nie trzeba wcale kontroli, ani związanego z tą kontrolą kosztownego aparatu z dyrektorami, wicedyrektorami i wielkim budżetem. Gdyby medycyna istniała tylko po to, aby stwierdzać śmierć ludzi, a nie zapobiegać jej przez rozpoznawanie chorób i ich leczenie — medycyna straciłaby zupełnie na wartości.

Ale nietylko idea kontroli zostaje narażona na szwank. Także sama idea ubezpieczeń musi się liczyć z poważnym kryzysem zaufania. Dotychczas bowiem ubezpieczony wierzył, że towarzystwom ubezpieczeń nic się nie może stać ze względu na daleko idącą kontrolę państwa, która nie dopuszcza do złej gospodarki i tym samym do uszczuplenia interesów ubezpieczonych. Obecnie jednak ubezpieczeni przekonywują się, że towarzystwa ubezpieczeń mogą prowadzić złą gospodarkę, że mogą zbankrutować, bo kontrola państwowa nie zapobiega złej gospodarce, a po załamaniu się towarzystwa straty ponosi tylko ubezpieczony

Teraz, jeżeli projekt posła Jahody-Żółtowskiego w sprawie przedłużenia o rok upływającego z dniem 24 kwietnia br. moratorium dla tow. Feniks nie zostanie uchwalony — towarzystwo Feniks postawione zostanie w stan upadłości. Możemy sobie już teraz wyobrazić, jak ta upadłość praktycznie będzie wyglądała: będzie więc znów powołany sztab urzędników do zarządzenia masą upadłościową, realizacja majątku, w wypadku Feniksa wyjątkowo trudnego do upłynnienia (chodzi przecież o ogromne nieruchomości i o portfel trudnych do zbycia papierów państwowych) będzie się ciągnęła przez lata, będzie kosztowała ogromne sumy, za które znów zapłacą ubezpieczeni ze swych oszczędności w Feniksie. W tym przeciąganiu realizacji pretensyj ubezpieczeniowych ma bowiem państwowy aparat ubezpieczeniowy szczególną praktykę. Pamiętamy, co się działo przy wypłacie zwaloryzowanych polis byłych zakładów ubezpieczeniowych niemieckich, kiedy to Niemcy dawno wpłaciły pełną sumę do rozdziału między b. polskich ubezpieczonych, a nasz komisariat dla likwidacji tych pretensyj latami całymi obliczał należności, które nawet bardzo mało wprawny urzędnik kancelaryjny XII. stopnia służbowego wyliczyłby w ciągu kilku miesięcy. VIR.

Etatyzm samorządowy w cyfrach

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, liczba przedsiębiorstw miejskich w Polsce wynosi 1 339, z czego 1.181 przedsiębiorstw eksploatowanych jest przez miasta we własnym zakresie, 64 przedsiębiorstw zaś wydzierżawione są osobom trzecim.

W ogólnej liczbie przedsiębiorstw miejskich znajduje się 6 przedsiębiorstw tramwajów elektrycznych, 3 autobusowe, 1 przedsiębiorstwo tramwajów i autobusów, 1 kolejek dojazdowych, 7 innych przedsiębiorstw komunikacyjnych, 278 elektrowni, 96 gazowni, 99 wodociągów, 17 przedsiębiorstw kanalizacyjnych, 20 wodociągowo-kanalizacyjnych, 31 zakładów oczyszczania miasta, 25 kąpielisk, 7 aptek, 2 inne przedsiębiorstwa z dziedziny zdrowotności i higieny, 32 cegielnie, 21 betoniarni, 3 kamieniołomy, 9 tartaków, 5 warsztatów mechanicznych, 1 stolarnia, 5 innych przedsiębiorstw z zakresu budownictwa, 511 rzeźni, 224 targowiska, 7 bekoniarni, 2 tanie jatki, 2 szlamiarnie, 3 kiszkarnie, 4 hale targowe, 2 sklepy spożywcze, 3 młyny, 6 innych przedsiębiorstw aprowizacyjnych, 14 gospodarstw rolnych, 46 leśnych, 3 ogrodnicze, 4 inne gospodarstwa rolnicze, 4 lombardy, 15 kinematografów, 21 przedsiębiorstw taborowych, 1 drukarnia, oraz 13 innych przedsiębiorstw.

—<>—

Badanie aktualnych potrzeb w zakresie eksportu

P. minister Przem. i Handlu w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami powołał komisję, która ma badać aktualne potrzeby i dezyderaty produkcji i handlu w zakresie eksportu. W szczególności komisja ma za zadanie stwierdzenie tych najpilniejszych potrzeb w zakresie wywozu, jakie wyłaniają się w związku ze zmienioną sytuacją konjunkturalną, zarówno w kraju, jak i na światowych rynkach zbytu.

Komisja, która w czasie studiów objedzie najważniejsze centra produkcji i wejdzie w bezpośredni kontakt z indywidualnymi przedsiębiorstwami wytwórczymi i handlowymi, przewodniczyć będzie dyrektor Państwowego Instytutu Eksportowego p. M. Turski

KRONIKA

MARZEC	Wschód słońca 5 g 31 m
19	Zachód słońca 17 g 34 m
PIĄTEK	Nisan 7 5697

Przesyłanie paczek w okresie przedświątecznym

W związku z nadchodzącymi świętami Wielkiej Nocy, Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów przypomina PT. Publiczności o potrzebie wcześniejszego wysyłania paczek w okresie przedświątecznym, jeżeli mają one dojść do rąk odbiorców przed świętami.

Paczki bowiem nadane w ostatnich dwóch dniach przed świętami do dalszych miejscowości, mogą z powodu wzmożonego ruchu przedświątecznego dojść do rąk odbiorców po świętach.

Równocześnie zwraca się uwagę na konieczność należytego opakowania paczek, chroniącego zawartość przed uszkodzeniem lub zaginięciem oraz na konieczność używania tam, gdzie zachodzi tego potrzeba dostatecznie mocnych chorągiewek adresowych.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— OSTATNI WYSTĘP STANISŁAWY WYSOCKIEJ. Dziś na przedstawieniu po cenach najniższych, pożegna się z publicznością krakowską znakomita artystka polska p. Stanisława Wysocka, w tragedii J. Słowackiego „Beatrix Cenci".

— „MAŁY WOODLEY". Jutro ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego sztuka Johna van Druten pt. „Mały Woodley". Rolę tytułową gra p. J. Kaliszewski, angielskiego, wzorowego pedagoga p. W. Biegański, jedyną rolę kobiecą w sztuce, p. Pawłowska. „Mały Woodley" powtórzony będzie w niedzielę wieczorem. W niedzielę po południu świetna komedia muzyczna „Krawiec w zamku" w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego.

— PREMIERA W „BAGATELI". Dziś wchodzi na afisz „Bagateli" nowa obfitująca w wiele rewelacyjnych momentów, szereg nowych tańców, skeczy i piosenek.

— TEATR ŻYDOWSKI Bocheńska 7. Dziś po raz pierwszy przedefiluje przed publicznością krakowską „Teatr Komediantów" w swym podwójnym programie obejmującym operetki „Kiedy pajac się śmieje" i rewię „Parada Komediantów". Początek 8.30 wiecz. Jutro 2 przedstawienia.

— „NASI I OBCY TAŃCUJĄ W SZOPCE". — Spektakl znakomitej szopki satyrycznej w sali Żyd. Tow. Teatralnego (Stolarska 9) spotkał się z przychylnym przyjęciem publiczności, zadowolonej, że nie musi płacić wygórowanych biletów wstępu. Dziś 8 wiecz. przedstawienie.

— NADSCENKA ARTYSTYCZNO-LITERACKA I. Różyńskiej, św. Jana 6. Rewia pt. „Panienka z Szewskiej 3 b" cieszy się niebywałym powodzeniem. Codziennie 2 przedstawienia o 7-mej i 9-tej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Mali bohaterowie" (Henry Armetta, Frank Barro) i „Komediant" (Hans Moser).
APOLLO: „Sam Dodsworth" (Ruth Chatterton, Mary Astor).
ATLANTIC: „Potępieniec" (Wictor Mac Laglen) i „Ręce na stole" (Carola Lombard, Fred Mac Murray).
BAGATELA: „Nocne motyle" oraz rewia p. t. „Czar... uśmiech... radość..."
DOM ŻOŁNIERZA: „Golgota".
PROMIEŃ: „Sam na sam" „Żniwa" (Paula Wessely)
STELLA: „Fredek uszczęśliwia świat" (Fertner, Halama).
SZTUKA: „Kariera panny Joanny" (Alice Taye, Michael Wahlen).
STRZECHA: „Grzesznik mimo woli" i „Magnolia" (Joe Brown, Irena Dune).
WANDA: „Pieśniarz Wiednia" (Szöko Szakall, Wallburg, Mizcha).

Straszny wypadek w fabryce Zieleniewskiego

Runęło rusztowanie pod żurawiem. - Jeden zabity, dwóch rannych

Fabryka wagonów i maszyn Zieleniewskiego, znajdująca się w Krakowie na ulicy Grzegórzeckiej była wczoraj w godzinach przedpołudniowych widownią strasznego wypadku, który pociągnął za sobą śmierć robotnika, zatrudnionego w tej fabryce. Dalsi dwaj robotnicy odnieśli obrażenia i zostali umieszczeni w szpitalu, czwarty robotnik zdołał ujść z życiem, nie odnosząc kontuzji.

Wypadek miał miejsce o godzinie 9.30 na podwórzu fabrycznym, gdzie znajduje się wielki żuraw, służący do przewożenia materiałów. Żóraw ten był wczoraj nieczynny, naskutek defektu motoru, wobec czego monter oraz trzech robotników udało się na miejsce, aby zdadać przyczynę defektu i naprawić motor.

Chcąc dostać się do motoru, znajdującego się na szczycie żórawia, robotnicy ustawili pod żórawiem rusztowanie. W tym celu ustawiono kilka sztab żelaznych t. zw. kątówek, które u dołu ściągnięto łańcuchem. Na szczycie tych sztab ułożono kilka desek, na których zajęli miejsca monter i trzej robotnicy.

Po pobieżnym zbadaniu motoru okazało się, że naprawa nie da się uskutecznić na miejscu, lecz motor musi być zdjęty i przeniesiony do warsztatu. Wobec tego przystąpiono do rozmontowania motoru, który został zdjęty z żórawia i złożony na rusztowaniu.

W tym momencie nastąpiła katastrofa. Pod wpływem ciężaru czterech osób oraz wagi motoru, ugięły się „kątówki" podpierające rusztowanie, deski zesunęły się na bok, a ustawieni na nich ludzie runęli w dół, pociągając za sobą motor. W powietrzu zawisł tylko jeden z robotników, który dzięki błyskawicznej orientacji chwycił się łańcucha, zwisającego z żórawia i w ten sposób ocalał.

Reszta jego towarzyszy leżała na ziemi, brocząc krwią z odniesionych obrażeń. Momentalnie zaalarmowano władze fabryczne, na miejsce przybyła karetka Pogotowia Ratunkowego, spiesząc z pomocą ofiarom wypadku.

Po przeniesieniu rannych do zabudowań fabrycznych lekarz stwierdził, że najcięższe obrażenia odniósł 45-letni Wojciech Osuch, monter, który doznał ogólnych kontuzji oraz wewnętrznego krwotoku. Po umieszczeniu w karetce, w drodze do szpitala Osuch zmarł.

Lżejsze obrażenia odnieśli dalsi dwaj robotnicy. Józef Sikora, (lat 26) doznał kilku ran na głowie, Wojciech Sochacki (lat 18) został dotkliwie potłuczony. Obu przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowa, która wdrożyła dochodzenia. Wypadek wywołał duże poruszenie w okolicy.

Doboszyński uniewinniony

Zamiast 1.000 zł. grzywny -- wyrok uniewinniający

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Krakowie znalazło się wczoraj nazwisko inż. Adama Doboszyńskiego, przywódcy napadu na Myślenice. Na godzinę 9-tą przedpołudniem wyznaczono rozprawę, na której Doboszyński miał odpowiadać za urządzenie zgromadzenia w Borku Fałęckim, bez zezwolenia władz.

W wyznaczonym terminie stawił się przed sędzią dr. Partyką obrońca Doboszyńskiego. Rozprawa rozpoczęła się odczytaniem aktów sprawy, która była rozpatrywana przez starostwo powiatowe i zakończyła się zasądzeniem Doboszyńskiego na 1000 zł. grzywny.

Władze starościńskie uznały, że w dniu 15 grudnia urządził Doboszyński w Borku Fałęckim zgromadzenie publiczne, którego jednak nie zgłosił władzom. Doboszyński tłumaczył się, że było to zgromadzenie w lokalu zamkniętym i odbyło się zgodnie z przepisami.

Na rozprawie przesłuchano świadków starostę mgr. Chrapowickiego i wójta gminy zbiorowej w Borku Fałęckim, Śliwińskiego, poczem obrońca postawił wniosek, o doprowadzenie z więzienia Doboszyńskiego, celem przesłuchania go na rozprawie.

Sąd wniosek ten uwzględnił, wobec czego zawiadomiono władze więzienne, polecając doprowadzić Doboszyńskiego na salę rozpraw.

Niebawem zjawił się Doboszyński na sali, eskortowany przez policjanta. Doboszyński ubrany był w elegancki brązowy garnitur.

Na pytanie sędziego oskarżony wyjaśnił, że nie dopuścił się przekroczenia ustawy o zgromadzeniach, gdyż zna ustawę tę dokładnie i polecił jako prezes Stronnictwa Narodowego powielić odnośne ustępy ustawy i przesłać je wszystkim kierownikom oddziałów, aby się z nimi dokładnie zaznajomili.

Po przesłuchaniu Doboszyńskiego i przemówieniach stron sędzia dr. Partyka wydał wyrok uniewinniający Doboszyńskiego, który został z powrotem odprowadzony do więzienia.

Na sali rozpraw przysłuchiwała się procesowi siostra Doboszyńskiego oraz liczne grono dziennikarzy.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 18. 3. Akcje: Bank Polski 100, Cukier 30, Węgiel 20.50—20.75, Lilpop 14¼ Starachowice 34½—34¼

Papiery procentowe: 3 proc. prem. poż. inwest. I em. 65¼ II em. 64¼ 3 proc. prem. poż. inwest. seryjna I em. 86.— konwersyjna 55—54 dolarowa 50, kupon 51.40 dolarowa (dolarówka) 44.75 stabilizacyjna 368 kupon 74.77. Tendencja nieco mocniejsza.

Dewizy: Belgia 88.85 Gdańsk 100 Holandia 288.60 Kopenhaga 115.10 Londyn 25.78 Nowy Jork czek 5.27½ Nowy Jork telegraficzny 5.27¾ Oslo 129.55 Paryż 24.31 Praga 18.41 Sztokholm 132.90 Szwajcaria 120.55 Włochy 27.95 Berlin 2.12,75. Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa, 18. 3. Kursy orientacyjne: Dillonowska 52½ Warszawska 48½ konsolidacyjna drobne 50.75 grube 52.25 Stabilizacyjna 368. Tendencja utrzymana.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 18. 3. Ceny transakcyjne bez zmiany. Ceny orientacyjne jęczmień browarowy bez zmiany. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie słabe.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 18. 3. Dewizy: Paryż 20.13 Londyn 21.45½ Nowy Jork 4.39¼ Bruksela 74 Mediolan 23.12 Amsterdam 240.05 Berlin 176.34 Sztokholm 110.65 Oslo 107.82¼ Kopenhaga 95.80 Praga 15.31.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 17. 3. Kursy zamknięcia: Stabilizacyjna 64¼ Dolarowa 48. Tendencja mocniejsza.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 17. 3. Kursy zamknięcia Berlin 40.23 Londyn kabel 4.88 21/32 Paryż 4.58 5/8 Zurych 22.78 Rzym 5.26¼ Amsterdam 54.68. Tendencja utrzymana.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 18. 3. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 34 3/8 termin 34 3/8 Cyna 300½—301 termin 293¾—294 Banka 302 Straits 302½ Ołów 32 15/16 termin 32 15/16 Miedź 74½—3/8 termin 72 13/16—7/8 Elektrolit 77½—79½ Złoto 142,4.

Imieniny Naczelnego Wodza

Warszawa, 18. 3. PAT. Dziś, w dniu imienin marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza od wczesnych godzin porannych delegacje wojska, organizacyj, stowarzyszeń społecznych, związków zamanifestowały swe serdeczne uczucia dla Dostojnego Solenizanta. Zarówno w siedzibie marszałka Śmigłego-Rydza przy ul. Klonowej, jak i w gmachu Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych zostały wyłożone specjalne księgi, do których wpisywali się składający życzenia Wodzowi Naczelnemu.

O godz. 10-tej rano życzenia dla Naczelnego Wodza złożyło wojsko. Na dziedzińcu przed siedzibą marszałka ustawiły się długim szeregiem delegacje oddziałów wojskowych oraz kompania piechoty i szwadron kawalerii. Po godz. 10-tej przybył minister spraw wojsk. gen. Kasprzycki w towarzystwie wiceministra spraw wojsk. gen. Głuchowskiego i wicemin. gen. Litwinowicza oraz gen. Regulskiego. Minister gen. Kasprzycki po przyjęciu raportu od dowódcy O. K. gen. Trojanowskiego przeszedł przy dźwiękach hymnu narodowego przed frontem oddziałów wojskowych, po czym udał się w otoczeniu towarzyszącej mu generalicji do siedziby marszałka Śmigłego-Rydza, gdzie w specjalnie wyłożonej księdze w imieniu wojska wpisał serdeczne życzenia imieninowe i zapewnienia gorących uczuć żołnierskiego oddania dla naczelnego wodza.

Między godz. 13 i 14 życzenia złożyli członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj-Składkowskim i podsekretarze stanu, po czym życzenia składali pp. wicemarszałkowie Senatu i Sejmu, senatorowie i posłowie, prezes N. I. K., generalicja i attaches wojskowi, ks. biskup polowy Gawlina, władze administracyjne, prezydent miasta Warszawy Starzyński, oraz wiceprezydenci miasta Warszawy, szereg wyższych urzędników państwowych.

Poza tym już od godz. 9-tej składali życzenia, wpisując się do ksiąg, delegacje oficerkie z M. S. Wojsk., Głównego Inspektoratu Sił zbrojnych, wojskowego biura historycznego, sztabu głównego, domu wojskowego pana Prezydenta, K. O. P., oraz instytucyj, urzędów, biur wojskowych, sądownictwa wojskowego, duchowieństwa wojskowego.

Po godz. 3-ciej złożyły życzenia delegacje kół pułków legionowych i innych kół pułkowych, zarządy: Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów.

Między godz. 16 i 17 złożyli życzenia marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi członkowie korpusu dyplomatycznego.

W ciągu całego dnia do gmachu Gł. Inspektoratu Sił Zbrojnych przybywały od wczesnego ranka bez przerwy delegacje młodzieży szkolnej i akademickiej, przedstawiciele licznych związków i organizacyj: Polskiego Czerwonego Krzyża, Polskiego Białego Krzyża, Ligi Morskiej i Kolonialnej, przedstawiciele licznych związków i organizacyj sportowych, rady naukowej Zw. W. F., Zw. polskich związków sportowych, komitetu olimpijskiego, centralnego instytutu wychowania fizycznego itd.

Między godz. 12 i 13.30 złożyły życzenia delegacje związków i stowarzyszeń wojskowych, poszczególnych przysposobień wojskowych, związku harcerstwa polskiego.

Niezależnie od organizacyj, licznie przybywali złożyć życzenia swojemu wodzowi oficerowie oraz osoby prywatne, urzędnicy cywilni, instytucyj wojskowych i państwowych. Poza tym w ciągu dnia całego składały życzenia oraz adresy hołdownicze specjalnie przybyłe delegacje, reprezentujące jak najszersze warstwy społeczne, niekiedy z dalekich stron kraju, które przynosiły panu Marszałkowi w darze imieninowym szereg upominków, wykonanych niejednokrotnie, nakładem wielkiego trudu własnego lub zbiorowego, świadczącego o serdecznych uczuciach dla Dostojnego Solenizanta.

Cofnięty zakaz eksportu węgla

Warszawa, 18. 3. PAT. Wobec uchwał rad załogowych o przyjęciu wyroku arbitrażowego w sprawie zatargu węglowego i odwołania strajku, cofnięte zostało rozporządzenie rządu o wstrzymaniu eksportu węgla.

• • •

Gdynia, 18. 3. PAT. Na podstawie otrzymanych zarządzeń rozpoczęto w dniu dzisiejszym krótko po północy ładowanie węgla eksportowego i normalną pracę w porcie gdyńskim. Dzięki temu, że zarządzenie wstrzymania eksportu trwało tylko 24 godziny, transporty węgla przybywać zaczęły dziś do Gdyni z niewielkim opóźnieniem. Portowe sfery gospodarcze Gdyni, dla których zarządzenie wstrzymania eksportu węgla miało bardzo wielkie znaczenie, powitały cofnięcie zakazu z ulgą. *Wstrzymanie eksportu węgla przez jeden dzień nie spowodowało specjalnych komplikacyj w interesach portowych.*

Obrady budżetowe Sejmu Śląskiego

Katowice. 18. 3. (K) W dniu dzisiejszym odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu śląskiego. Na porządku dziennym znajdowało się II czytanie projektu ustawy skarbowej i preliminarza budżetowego na r. 1937-38. Łączna kwota wydatków zamyka się sumą 78.064.999, a dochody sumą 78.065.812 zł. Po sprawozdaniu referenta generalnego rozwinęła się dyskusja, po czym w odpowiedzi zabrał głos wojewoda dr Grażyński.

Nadużycia w magistracie m. Katowic

Katowice. 18. 3. (K) W wyniku dochodzenia dyscyplinarnego zawieszono dziś w urzędowaniu kierownika działu budowlanego w magistracie miasta Katowic inż. Lucjana Sikorskiego. Inż. Sikorski wydał zaświadczenie, że plac konsula Beszczyńskiego będący do sprzedania, nadaje się pod budowę. Na podstawie tego zaświadczenia plac nabył ZUPU. Gdy przystąpiono do budowy okazało się, że grunta są podebrane i nie nadają się do budowy. W związku z tym ZUPU wystąpił ze skargą przeciw magistratowi, żądając 1,400.000 zł odszkodowania.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu m. Katowic uchwalono zawiesić w urzędowaniu pracowników etatowych sekretarza Romana Kupczyka i wachmistrza policji miejskiej Rudolfa Bauerka. Ponad to zawieszono w urzędowaniu pracowników kontraktowych Wł. Przypudłę i Wiktora Dybałę. Zawieszenia stoją w związku z ostatnimi nadużyciami, wykrytymi na terenie magistratu m. Katowic. Jednocześnie sprawy ich przekazano prokuratorowi.

Gdy wygaśnie konwencja genewska...

Warszawa, 18. 3. (Sin). W lecie br. kończy się ważność zawartej w r. 1922 na lat 15 konwencji górnośląskiej, która gwarantuje specjalne prawa dla mniejszości narodowych na terenie Górnego Śląska po obu stronach granicy. Niektóre koła w Niemczech wyrażają coraz głośniej obawy o losy mniejszości niemieckiej na polskim Górnym Śląsku po wygaśnięciu konwencji i wskazują całkiem niedwuznacznie na pewną osobistość, którą oskarżają o tendencje wynarodowienia i zniszczenia gospodarczego Niemców górnośląskich. Wyrazem tych obaw jest wystąpienie nadprezydenta regencji śląskiej gauleitera Wagnera na wspólnym posiedzeniu rad prowincjonalnych Górnego i Dolnego Śląska we Wrocławiu. Oświadczył on co następuje: „żyjąca na zachodnim Górnym Śląsku mniejszość polska będzie mogła także po upływie konwencji genewskiej cieszyć się wolnością polityczną, gospodarczą i kulturalną, w przeciwieństwie do pewnych innych państw, które dotychczas sądziły, że przez lekceważenie postanowień międzynarodowych będą mogły zniszczyć każdą mniejszość przez nacisk gospodarczy“. Wagner pokreślił, że nie będzie tolerował antypaństwowego dążenia mniejszości polskiej i dodał, że na przyszłość sposób jego postępowania przystosuje do tego, jak w innych państwach traktowani będą Niemcy. Dzienniki wykazują, że to oświadczenie zostało wywołane przez pewne wydarzenia po tamtej stronie granicy, gdzie jest pewna osobistość, która nie chce uznać praw mniejszości niemieckiej, żyjącej w państwie polskim na starej ziemi ojczystej. Prasa niemiecka uważa, że nadszedł już czas, aby oświadczono z niemieckiej strony, jak tam ocenia się te rzeczy. Pogróżki pod adresem mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim skłonić mają władze wojewódzkie w Katowicach do innego traktowania mniejszości niemieckiej.

P. A. L. przeprasza Związek Dziennikarzy R. P.

Warszawa, 18. 3. (Sin). Zarząd Główny Związku Dziennikarzy R. P. otrzymał od Polskiej Akademii Literatury następujące pismo: „Do Szanownego Zarządu Związku Dziennikarzy R. P. w miejscu. W odpowiedzi na pismo z dnia 3 lutego prezydium P. A. L. stwierdza, że rezolucje P. A. L. w sprawie Wincentego Rzymowskiego zostały zrozumiane przez Związek Dziennikarzy nie w myśl intencji P. A. L. Odnośny ustęp rezolucji mówiący o pośpiechu w pracy dziennikarskiej, miał jedynie na celu podkreślenie trudnych warunków pracy dziennikarskiej w Polsce, mogących w pewnych wypadkach częściowo usprawiedliwić ewentualne przeoczenia czy pomyłki. Skoro rezolucje P. A. L. zostały tak boleśnie odczute przez Związek Dziennikarzy, prezydium P. A. L. pragnie oświadczyć, że redagując powyższy ustęp P. A. L. nie miał zamiaru nawet w najmniejszym stopniu uchybić czci stanu dziennikarskiego, którego zasługi dla kultury polskiej wielce ocenia. Prezes Wacław Sieroszewski, sekretarz Kaden - Bandrowski.

KRONIKA ŁÓDZKA

Równouprawnienie w magistracie

Łódź, 18. 3. (G) W dniu 28 stycznia na posiedzeniu rady miejskiej endecy podjęli interwencję u prezydenta o zwolnienie wszystkich żydowskich urzędników magistratu i o wykluczenie wszystkich dostaw żydowskich. Wobec tego, że prezydent nie miał możności udzielić im odpowiedzi na skutek ciągłych awantur na posiedzeniach, ogłosił dziś odpowiedź w prasie łódzkiej, w której stwierdza, że wszyscy obywatele są sobie równi, urzędy dla wszystkich bez różnicy wyznania i narodowości są otwarte. To samo tyczy się dostaw towarowych drogą konkursu.

Tęsknota za dżunglą...

Łódź, 18. 3. (G) Przed paru dniami znikło nagle 5 uczniów szóstego oddziału szkoły powszechnej w Zgierzu. Powiadomiona policja rozesłała za nimi listy gończe. Wczoraj w Łowiczu posterunkowy napotkał jakichś chłopców a po wylegitymowaniu okazało się, że byli to zbiegowie. Odesłano ich z powrotem do rodziny. Oświadczyli oni, że chcieli udać się do Brazylii, aby zwiedzić dżunglę...

Warszawa, 18. 3. (Sin). Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń komunikuje, że w dniu 18 bm. zgłosił do Sądu Okręgowego w Warszawie wniosek o ogłoszenie upadłości towarzystwa ubezpieczeń „Europa“ w stanie likwidacji.

Konferencja w sprawie „Feniksu"

Warszawa. 18. 3. (Sin.) Dnia 17 marca od była się w Państwowym Urzędzie Kontroli Ubezpieczeń w obecności dyrektora Fabierkiewicza i kuratora „Feniksu" dra Pawłowskiego konferencja mężów zaufania ubezpieczeniowych w „Feniksie". Dyr. Fabierkiewicz przedstawił stan sprawy z powodu odrzucenia projektu rządowego przez Sejm po czym wywiązała się dyskusja. Stwierdziła ona jednolity pogląd mężów zaufania na upadłość „Feniksu", że będzie to najdotkliwszą szkodą i krzywdą dla ubezpieczonych i że za wszelką cenę należy tego uniknąć. — Mężowie zaufania wysunęli szereg postulatów pod adresem Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń, żądając w szczególności przedłużenia moratorium, któreby umożliwiło rozwiązanie sprawy „Feniksu" z najmniejszą szkodą dla ubezpieczonych, a dalej zagwarantowania nienaruszalności wpłaconych wkładek. Dyr. Fabierkiewicz oświadczył, że powyższe postulaty przedstawi odnośnym władzom.

Do tego komunikatu dodają, że na posiedzeniu dano wyraz oburzeniu z powodu zachowania się P. U. K. U. i z powodu braku należytego dozoru i że opinia publiczna powinna na to zareagować szczególnie, że w „Feniksie" jest ubezpieczonych dużo niezamożnych pracowników umysłowych i fizycznych. Obecne komunikaty i rezolucje nie mają żadnego praktycznego znaczenia, albo wiem projekt ustawy wniesiony przez posła Jahodę Żółtowskiego nie przejdzie już — mimo różnych interwencji — przez Sejm, a tym bardziej nie dostanie się w obecnej sesji do Senatu i nie stanie się ustawą.

Dwa hiszpańskie przedstawicielstwa dyplomatyczne w Warszawie

Warszawa, 18. 3. (A). Prawie równocześnie z wybuchem powstania poseł hiszpański w Warszawie Serrat, obecnie minister spraw zagranicznych rządu narodowego, wypowiedział się za generałem Franco. Na polecenie posła usunięto z pałacyku przy Alei Róż, w którym mieści się poselstwo, godło republikańskie i zastąpiono je herbem hiszpańskim z okresu monarchii. Wkrótce potem poseł Serrat wyjechał do Burgos, gdzie objął stanowisko kierownika polityki zagranicznej, a w Warszawie pozostał jego syn w charakterze przedstawiciela rządu narodowego. Przed kilku dniami przybył do Warszawy nowy charge d'affaires rządu madryckiego poseł Funes, profesor prawa na uniwersytecie w Murcia, który objął urzędowanie i wprowadził się do pałacyku, skąd poseł Serrat musiał się wyprowadzić. Nowy charge d'affaires polecił zdjąć herb monarchistyczny, okazało się jednak, że tego herbu już nie ma, widocznie został on zasekwestrowany przez przedstawiciela rządu narodowego. Wobec tego pałacyk poselstwa hiszpańskiego nie posiada obecnie żadnego godła. Prócz tego dwaj przedstawiciele wrogich sobie rządów Hiszpanii sprawiają wiele kłopotu ambasadorom i poselstwom państw obcych w Warszawie, nie podobna bowiem zapraszać na przyjęcia przedstawicieli dwóch zwalczających się rządów.

Importerzy owoców wracają z opresji hiszpańskiej

Warszawa. 18. 3. (A) Jak już donieśliśmy w Walencji aresztowano 4 importerów owoców południowych z Warszawy pod zarzutem szpiegostwa. Jeden z nich Arkus został wczoraj zwolniony, a trzej inni zostaną zwolnieni w ciągu najbliższych dni. P. Arkus telefonował wczoraj z Paryża do swoich krewnych w Warszawie donosząc, że w najbliższych dniach zostaną również zwolnieni jego towarzysze.

Wznowienie strajku okupacyjnego przez pracowników szewskich

Warszawa, 18. 3. (Sin). Dziś odbyła się konferencja szewców z pracodawcami w sprawie zawarcia umowy cennikowej. Ponieważ do zawarcia tej umowy nie doszło, przeto w 70 warsztatach szewskich w Warszawie wybuchł na nowo strajk okupacyjny.

Zamordowanie kierownika banku polskiego w Prusiech Wsch.

Kwidzyń, 18. 3. PAT. Dwaj zamaskowani bandyci napadli na lokal filii polskiego banku ludowego w Pierzchowicach, pow. sztumskiego. Bank znajdował się w mieszkaniu gospodarza Lemkowskiego, zarządcy filii. Lemkowski został zabity, żona jego jest ciężko ranna.

Choroba królowej Marii

Bukareszt. 18. 3. PAT. Choroba królowej Marii, matki króla Karola, wywarła duże wrażenie w całym społeczeństwie rumuńskim. Królowa Maria cieszy się głębokim szacunkiem i sympatią szerokich mas narodu rumuńskiego, które pamiętają bohaterską postawę królowej w okresie wojny o zjednoczenie Rumunii, przy boku jej małżonka króla Ferdynanda Wielkiego. W całym kraju odbywają się nabożeństwa na intencję powrotu ukochanej królowej do zdrowia.

Paryż. 18. 3. PAT. Z Madras donoszą, iż w prowincji Mysore (Indie) wybuchła epidemia cholery. 250 pielgrzymów, wracających ze święta religijnego, zmarło w drodze Z rozporządzenia władz zamknięto wszystkie targowiska.

Oskarżony defraudant — ulotnił się!

Bielsko. 18. 3. (R) Rozpisana na 3 dni rozprawa przed sądem okręgowym w Wadowicach, przeciw ko byłemu urzędnikowi starostwa w Białej Tomaszowi Studzińskiemu, który zdefraudował około 8000 zł na szkodę skarbu państwa oraz szereg innych kwot na szkodę osób prywatnych, wzięła sensacyjny obrót. Rozprawa rozpoczęła się we wtorek 16 bm. przesłuchaniem oskarżonego. Akt oskarżenia obejmuje 20 stron pisma maszynowego i wymienia aż 217 wypadków malwersacyj Studzińskiego, który przywłaszczał sobie rozmaite kwoty, przeznaczone na subwencje, przy czym fałszował podpisy w księgach i wpisywał fikcyjne pozycje. I tak wpłynął do jego kieszeni spadek wynoszący 800 zł i 35 dolarów przesłany przez polski konsulat w Buenos Aires do starostwa w Białej dla rodziny rolnika Ludwika Łukaszki. Bezpośrednio po ujawnieniu malwersacji Studziński wyjechał z Białej, a ujęty w Krakowie tłumaczył się zanikiem pamięci. Wypuszczono go następnie na wolną stopę, a kiedy miał odpowiadać przed sądem, usprawiedliwiał się kilkakrotnie chorobą. Na wtorkowej rozprawie zeznał, że z powodu przemęczenia nawałem pracy pomyłki wkradły się do ksiąg, a poza tym usiłował wyjaśnić, skąd wziął pieniądze na wybudowanie willi w Mikuszowicach. Na tym rozprawę odroczono.

Następnego dnia przed południem zjawił się sąd w komplecie, obrońca oraz 13 świadków. *Zabrakło tylko głównego „bohatera" rozprawy Studzińskiego.* Wobec tego odroczono rozprawę na 2 godziny i nakazano funkcjonariuszom policji, by go odszukano. Okazało się jednak, że we *wtorek nie wrócił on do domu, a żona i córka nie umiały wskazać miejsca jego pobytu.* Wobec tego rozprawę odroczono na czas nieograniczony, a za Studzińskim rozesłano listy gończe.

Trofea hr. Ciano

Rzym. 18. 3. PAT. Minister spraw zagran. hr Ciano ofiarował muzeum miejskiemu w Livorno płaszcz cesarski ze złotymi wyszyciami, używany przez Negusa w czasie uroczystości dworskich. Płaszcz został umieszczony w dziale, poświęconym wojnie abisyńskiej.

9 pobitych studentów żydowskich w Warszawie

Warszawa, 18. 3. (A). Audytor uniwersytecki mgr. Niwiński zwrócił się dziś do Wzajemnej Pomocy Studentów Żydowskich U. J. P. z prośbą o podanie mu spisu żydowskich studentów, którzy zostali zranieni lub pobici podczas ostatnich zajść. Wzajemna pomoc zestawiła dokładną listę, składającą się z 9 osób. Jak się dowiadujemy, dochodzenia w sprawie ostatnich zajść prowadzą na razie rektoraty, a nie prokuratura.

Warszawa, 18. 3. (A). Do Warszawy nadeszło dziś kilka depesz z Palestyny i Ameryki z zapytaniem o stan zdrowia studentów żydowskich rannych podczas ostatnich zajść na wyższych uczelniach w Warszawie. M. in. nadeszła depesza od redaktora „Unzer Ekspressu" Lazara Kahana, który jest zaniepokojony wiadomością, że wśród rannych studentów znajduje się jego syn.

O zniesienie specjalnego podatku od uposażeń

Warszawa, 18. 3. (Sin). W myśl porozumienia związku pracowników państwowych, nauczycielstwa, pracowników samorządowych i pracowników umysłowych, w drugiej połowie kwietnia odbyć się ma wielki kongres pracowniczy. Przedmiotem obrad będzie w pierwszym rzędzie zniesienie specjalnego podatku od uposażeń.

Niemiła niespodzianka przedświąteczna

Warszawa, 18. 3. (A). Po raz pierwszy od około 60 lat pracownicy i urzędnicy gminy warszawskiej nie otrzymali pensji na święta. Decyzję o niewypłaceniu pensji świątecznej komisaryczny prezes gminy p. Mayzel powziął po wczorajszej konferencji z naczelnikiem Kobylańskim. W wyniku tej konferencji został wczoraj zwolniony ze swego stanowiska długoletni ekonom cmentarza żydowskiego w Warszawie p. Mojżesz Koper.

Granat na szosie radzymińskiej

Warszawa. 18. 3. (A) W Radzyminie jakiś nieznany sprawca rzucił granat na szosę, który eksplodował, nie wyrządzając na szczęście większych szkód. Jedynie tylko w pobliskich domach wyleciało kilkanaście szyb.

Dwaj współpracownicy „Dziennika Popularnego" na wolności

Warszawa. 18. 3. (A) Z więzienia zwolniono redaktora odpowiedzialnego „Dziennika Popularnego" Władysława Pietrzykowskiego, przywódcę młodzieży socjalistycznej. — Rozciągnięto nad nim nadzór policyjny. Zwolniono również współpracownika tego dziennika i „Szpilek" poetę Lucjana Szenwalda. Natomiast starania obrony o zwolnienie dra Muszkatenblütha, jednego z wydawców „Dziennika Popularnego" za kaucją 20000 zł, pozostały bez skutku.

Więzień Berezy skazany na 3 lata więzienia

Warszawa, 18. 3. (A). W ubiegłym roku osadzono w Berezie komunistę Aleksandra Liczyporuka. Po dwóch miesiącach został on zwolniony z Berezy, przy czym złożył gwarancję, że nie będzie więcej należał do partii komunistycznej. Liczyporuk przybył do Warszawy i wkrótce policja otrzymała informacje, że jest on aktywnym działaczem komunistycznym. Został on pewnego razu zatrzymany w dzielnicy Wolskiej, gdzie nalepiał plakaty komunistyczne, a gdy spostrzegł go policjant, Liczyporuk chciał mu zakleić klajstrem oczy, a następnie począł uciekać. Policjant dobył rewolweru i pod groźbą strzału zatrzymał Liczyporuka. Stanął on dziś przed sądem oskarżony o działalność antypaństwową i pobicie policjanta. Został skazany na 3 lata więzienia.

Debata budżetowa na Ratuszu trwa

Dyskusja budżetowa na Ratuszu krakowskim potoczyła się w żywszym tempie w momencie, kiedy przystąpiono do omawiania sprawy dróg i mostów. Szereg mowców poruszyło najistotniejszy problem Krakowa. O bolączkach i potrzebach dzielnicy żydowskiej mówił radny dr Zimmermann.

Potrzeby Starego Krakowa — wywodził radny dr Zimmermann — są równie ważne jak potrzeby dzielnic przyłączonych, o których tak często mowa na posiedzeniach Rady. Nowy Kraków rozbudowuje się w szybkim tempie, a sytuacja w starych dzielnicach miasta ulega pogorszeniu z roku na rok. W szczególnie opłakanym stanie znajdują się ulice dzielnicy żydowskiej, jak Krakowska, Józefa i Dietla. Część ulicy Krakowskiej będzie w tym roku przebudowana. Natomiast nie mówi się nic o ulicy Dietla czy Józefa. Mieszkańcy ul. Dietla wzdłuż domów pod liczbą 1—13 mają przed oknami plac pełen odpadków, zatruwających powietrze i dających się dotkliwie we znaki, szczególnie w porze letniej. Te sprawę należałoby również załatwić zgodnie z nakazami higieny.

Doniosłe znaczenie ma dla mieszkańców Podgórza i Kazimierza sprawa starego mostu. Kiedy w roku ubiegłym mówiono o tym, zarząd miejski zobowiązał się wybudować kładkę, któraby połączyła w tym miejscu Kraków z Podgórzem, ratując od zagłady dziesiątki egzystencji, które zostały podcięte zburzeniem starego mostu. Kładka ta dotychczas nie została jednak wybudowana.

W obecnej sytuacji zarząd miejski mógłby umożliwić egzystencję tych rodzin, przez przystąpienie do budowy kładki. Budżet tegoroczny nie przewiduje funduszów na ten cel. Ale i temu można zaradzić. Można przystąpić natychmiast do budowy, a należytości za materiały będą spłacane w latach następnych. Znajdzie się z pewnością przedsiębiorstwo, które podejmie się budowy na tych warunkach, a w ten sposób sytuacja będzie rozwiązana.

W ten sposób postępując, zarząd miejski zrobi coś dla Starego Krakowa, a dzielnice przyłączone nie doznają uszczerbku, gdyż otrzymawszy od miasta kanały, wodę i światło, otrzymały już więcej, aniżeli zdobyłyby na drodze samodzielnego bytowania.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej rozpoczęło się przemówieniem radnego dr. Korolewicza, który referował dział „Zdrowie publiczne“.

W dyskusji nad tym działem radny Stempel poruszył warunki higieniczne w dzielnicy żydowskiej, zabudowancj przeważnie starymi domami.

Przed wojną dzielnica ta posiadała [illegible], obecnie ilość ich sp[illegible] trzymywana jest z trudem, a miasto nie godzi się nawet na zniżkę ceny wody dla jej potrzeb. W ciężkich warunkach znajduje się również szpital żydowski, leczący chorych bez względu na wyznanie. Leczy się tam 67 proc. chorych bezpłatnie, gmina żydowska płaci za to 120.000 zł., a miasto nie daje więcej na ten cel jak 2.000 zł. Nawet prąd elektryczny płaci szpital żydowski 55 gr., a więc tyle, co każdy odbiorca.

Po dwugodzinnej dyskusji budżet tego działu został uchwalony. Wniosek o przyznanie subwencji TOZ-owi w wysokości 2.000 zł. przepadł stosunkiem głosów 22:17. Za wnioskiem głosowali radni z PPS i Żydzi, przeciw Klub Pracy Gospodarczej i radny Kuśnierz (Ch. d.). Natomiast szpital żydowski i szpital Bonifratrów otrzymały po 3.000 zł., zamiast po 2.000 zł.

Dział „Opieka Społeczna“ referowała radna Kostrzewska. W dyskusji zabrała głos radna Bobrowska, która w rzeczowym wywodzie mówiła o konieczności opieki nad dzieckiem, bez względu na jego wyznanie. Radny Kuśnierz i w tym punkcie, gdy była mowa o opiece nad dzieckiem, nie mógł powstrzymać się od swych „normalnych“ wykrzykników.

Przemówienie pełne akcentów politycznych wygłosił radny Stańczyk (PPS), który omówił blaski i cienie kwestii pomocy zimowej.

Poważny nastrój na sali zmienił się natychmiast skoro tylko radny Kuśnierz zabrał głos i wezwał Zarząd Miejski do opracowania „planu odżydzenia Krakowa“.

Odpowiedzią było pełne szlachetnych momentów wystąpienie ławniczki hr. Łubieńskiej, stanowiące wyraźny kontrast z antysemickimi wystąpieniami mowcy chadeckiego.

Posiedzenie przeciągnęło się do późnej nocy.

Sprawa konwersji pożyczek dolarowych

Warszawa, 18. 3. (Sin). Dzisiejsze wieczorne posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, poświęcone rozpatrzeniu projektu rządowego o konwersji pożyczek, opiewających na obce waluty, wywołało duże zainteresowanie. Przybyli na nie również posłowie, nie należący do komisji budżetowej. Referent poseł Hutten-Czapski przedstawiając projekt rządowy zgłosił doń szereg poprawek, m. in. o dopuszczenie posiadaczy polskich do rekonwersji na wypadek, gdyby konwersja z posiadaczami amerykańskimi była korzystniejsza, a dalej o zagwarantowanie premii wykupna i ustalenie przy przewalutowaniu 7 zł. 4 gr. dla pożyczki stabilizacyjnej, a 6 zł. dla 6 proc. pożyczki z r. 1920.

Następnie wicepremier inż. Kwiatkowski w dłuższym przemówieniu uzasadnił projekt rządowy, wywodząc m. in., że kto się nie zgodzi na konwersję, będzie w gorszej sytuacji, bo będzie musiał czekać na rachunku zablokowanym, a im dłużej się czeka, tym więcej się ryzykuje. Projekt nie jest doskonały, ale nie jest też zły. Po wykonaniu układu posiadacze zagranicznych pożyczek będą mieli oprocentowanie wyższe, aniżeli najwyższa dochodowość przy aktywności gospodarczej. Nie można chronić tych, którzy nie chcieli nic ryzykować, usuwając się od procesu produkcyjnego i mieli mniejsze zaufanie do własnej waluty.

Pod koniec uchwalono projekt ustawy z następującymi poprawkami. Dla pożyczki stabilizacyjnej 7.25 zł. za dolara, dla 6-cio-proc. pożyczki z roku 1920 — 6 zł., a dla pozostałych 5.30 zł. za dol.

Posiadacze obligacyj, którzy skonwersują pożyczkę na wewnętrzną 4-procentową będą mogli zamienić ją na konwersyjną zagraniczną, która ewentualnie byłaby emitowana na konwersję dla posiadaczy zagranicznych. Termin konwersyj ustalono na 12 miesięcy, zaś termin umorzenia na 21 lat.

Dolarówka zostaje wyraźnie wyłączona z konwersji.

Wznowienie procesu rozwodowego
pani Simpson

Londyn. 18. 3. PAT. Przed trybunałem rozwodowym w Londynie odbędzie się w piątek o godz. 10.30 pod przew. sir Boyd Merriman rozprawa w procesie p. Wallis Simpson. Zdaniem prawników, z inicjatywą tej rozprawy wystąpił prokurator królewski, który w tego rodzaju sprawach zwraca się do trybunału o wypowiedzenie się co do wartości informacyj, zebranych o elementach sprawy już osądzonej, a mogących wpłynąć na zmianę wyroku. Jak wiadomo, w sprawie p. Simpson sędzia Ipswich wydał zawieszający wyrok rozwodowy — znany w Anglii pod nazwą dekretu „nisi“. W ramach tej procedury, rozwód staje się rzeczywisty po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia wyroku pod warunkiem, że w okresie tym prokurator nie wznowi sprawy. Sędzia Ipswich wydał wyrok dn. 27 października 1936.

Fatalny przednówek w Trzeciej Rzeszy

Warszawa, 18. 3. (Sin). Brak środków żywności w Niemczech daje się coraz bardzicj wc znaki szerokim warstwom ludności. Racja masła została obniżona do 250 gramów tygodniowo na osobę. Równocześnie wystąpił brak mąki, a nawet kartofli. Powszechnie utrzymuje się przekonanie, że Niemcy stoją przed ciężkim i groźnym przednówkiem. Urzędy żywnościowe w Niemczech próbują zepchnąć na chłopów część winy za brak żywności, twierdząc, że wskutek braku paszy ludność wiejska spasła w ciągu zimy znaczne ilości zboża i kartofli, żywiąc nimi bydło i nierogaciznę.

Ostatnie wieści z Palestyny

Jerozolima, 18. 3. ŻAT. Dziś znowu wybuchła bomba, przygotowana do zamachu przez terrorystów arabskich. Eksplozja nastąpiła przedwcześnie, raniąc trzech Arabów. Z 28 rannych wskutek wczorajszych zamachów, 1 Arab zmarł, a stan zdrowia pozostałych rannych uległ poprawie. Liczba rannych Żydów wynosi 17.

Na pograniczu Tel Awiwu krążą dziś uzbrojone straże. — W Rosz Pinah po zabójstwie kolonisty Gottfrieda aresztowano 8 agitatorów arabskich. — W Sedzera strzelił Arab do mieszkania kolonisty Rafaela Gizrachi, raniąc jego córkę Chanę i jej narzeczonego.

Odroczony termin stawiennictwa rekrutów żydowskich

Warszawa. 18. 3. (ŻAT) Liczni poborowi wyznania mojżeszowego otrzymali karty powołania, aby stawić się w pułkach na równi z innymi poborowymi 2 i 3 kwietnia. Ze względu na to, że na te dni przypadają żydowskie święta wielkanocne, Ministerstwo Spraw Wojskowych odroczyło poborowym żydowskim stawiennictwo na dzień 4 kwietnia.

Bony Funduszu Inwestycyjnego

Warszawa. 18. 3. PAT. Urząd długów państwa komunikuje, że w dniu 18 marca br. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone nr. nr. 2326, 11762, 21144, 25844, 25980, 29850 i 33285.

Rozdźwięki w szeregach „frontu ludowego“

Paryż. 18. 3. PAT. W ostatnich dniach można było zaobserwować szereg objawów, wskazujących na *coraz silniejsze pogłębienie się różnic pomiędzy komunistami a pozostałymi ugrupowaniami frontu ludowego*. Świadczą o tym nie tylko wypowiedziane w czwartek wieczorem na zebraniu tzw. unii socjalno republikańskiej słowa ministra Violetta, *zapowiadające dymisję rządu, w razie gdyby komuniści zerwali front ludowy*, lecz również i ostre wystąpienie socjalisty Levilain na posiedzeniu rady generalnej: „To wy ponosicie całkowitą odpowiedzialność za zabitych w Clichy! Przyczyn tej krwi szukajcie w nienawiści, którą rozpętaliście w kraju“.

Powstańcy ostrzeliwali statek estoński

Tallin, 18. 3. PAT. Po raz trzeci estoński statek handlowy bez żadnego powodu został zatrzymany przez powstańców hiszpańskich. Wojenne okręty powstańcze zażądały od kapitana estońskiego statku „Begonia“, który szedł z portu Pablo do Nicei z ładunkiem węgla i pomimo, że statek podał cel swej podróży, kazano „Begonii“ dążyć za stakiem powstańczym do portu Ceuta. Kapitan statku estońskiego odmówił temu żądaniu. Wówczas hiszpański okręt wojenny dał w kierunku „Begonii“ kilkanaście strzałów, które nie trafiły. Działo się to na oczach eskadry angielskiej, która była w pobliżu i nie przyszła z pomocą statkowi estońskiemu. Aby uratować statek, skierował go kapitan do Ceuty, lecz po rewizji statek poszedł w dalszą swoją drogę.

„Uszczęśliwianie“ bezrobotnych gdańskich

Warszawa, 18. 3. (Sin). Senat gdański planuje wysłanie kilkunastu tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych W. M. do Niemiec, gdzie mają oni być zatrudnieni przy robotach publicznych i fortyfikacjach. Werbunek na wyjazd do Niemiec odbywać się ma w drodze „dobrowolnej“. Władze gdańskie już przed rokiem wysłały bezrobotnych z Wolnego Miasta do Niemiec. Wielu z nich wcielono tam do oddziałów pracy, zatrudnionych przy budowie fortyfikacji w Szczecinie i Hamburgu. Warunki płacy, a zwłaszcza odżywienia i pomieszczenia były tak fatalne, że wielu Gdańszczan zerwało umowę i ratowało się ucieczką.

Kronika krakowska

Obchód imienin Naczelnego Wodza

W dniu wczorajszym w związku z dniem imienin Naczelnego Wodza Edwarda Śmigłego Rydza, odbywały się uroczyste akademie, poranki i zebrania dla uczczenia Dostojnego Solenizanta. Z gmachów państwowych, wszystkich budynków wojskowych oraz licznych domów prywatnych powiewały chorągwie o barwach państwowych. Również we wszystkich szkołach średnich i powszechnych uczczono dzień imienin Marszałka Śmigłego Rydza wykładami poświęconymi Jego roli w Państwie, jako Naczelnego Wodza.

ŻYCZENIA IMIENINOWE DLA MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO RYDZA

Z okazji imienin Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza prezydent dr Kaplicki wysłał w dniu wczorajszym życzenia imieniem Krakowa i własnym.

—<>—

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dym Osi, św. Gertrudy 18, tel. 105-58; Lazer Debora, Miodowa 22, tel. 169-43; Redo Aleksander, Zamojskiego 29, tel. 182-50, Twardowski Marian, Lubomirskich 27.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Kazimierza W. 78, Rynek Podgórski 9.

DODATKOWE POCIĄGI PASAŻERSKIE W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM

Dyrekcja OKP w Krakowie komunikuje, że na czas wzmożonego ruchu w okresie Świąt Wielkanocnych zostały przewidziane dla udogodnienia przejazdu podróżnym dodatkowe bezpośrednie przyśpieszone pociągi pasażerskie między Warszawą i Zakopanem przez Częstochowę — Wadowice oraz Częstochowę — Kraków oraz przez Radom — Skarżysko — Kielce.

Ponadto przewidziano dodatkową parę nocnych pociągów przyśpieszonych między Katowicami i Lwowem oraz między Warszawą a Krynicą przez Kraków.

Szczegółowe rozkłady jazdy i daty ich kursowania uwidocznione są na dodatkowych plakatach ściennych zielonego koloru.

Ponadto dla lepszej informacji podróżnych przy masowym powrocie z Zakopanego w okresie poświątecznym wydawane będą już w czasie przejazdu do Zakopanego kolorowe ulotki zawierające dokładne daty odjeżdżających powrotnych pociągów ze Zakopanego.

Dla zabezpieczenia dogodnego wyjazdu z Warszawy w okresie przedświątecznym obowiązywać będą wszystkich podróżnych wyjeżdżających z któregokolwiek dworca kolejowego w Warszawie w czasie od 22 III. do dnia 27 III. bezpłatne kupony kontrolne upoważniające do zajęcia miejsca w wybranym pociągu. Wskazanym więc jest aby podróżni przyjeżdżający do Warszawy w okresie przedświątecznym i mający zamiar wyjechać w tym samym okresie z powrotem, ze względu na własną wygodę nabywali zaraz po przyjeździe bilety z kuponami.

ODCZYT PROF. DR MIECZYSŁAWA CENTNERSZWERA W ZW. CHEM. ŻYD.

We wtorek 23 bm. odbędzie się w sali Bnei-Brith, ul. św. Gertrudy 7. odczyt prof. dr Mieczysława Centnerszwera, kierownika Instytutu Chemii Fizycznej Uniwersytetu J. P. w Warszawie, na temat „Najnowsze badania nad pierwiastkami promieniotwórczymi“. Początek o g. 19.45.

REZOLUCJA ZWIĄZKU SYBIRAKÓW W SPRAWIE KSIĄŻKI POSŁA SZEBY

Związek Sybiraków okręgu krakowskiego na walnym zgromadzeniu koła b. żołnierzy 5-ej syberyjskiej dywizji, powziął uchwałę w sprawie książki b. posła czechosłowackiego w Bukareszcie — Szeby, ostro atakującą autora i treść książki.

PRZYJMOWANIE OBLIGACYJ POŻYCZKI NARODOWEJ PRZEZ UBEZPIECZALNIĘ SPOŁECZNĄ

Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie wobec cofnięcia przez Ministerstwo Skarbu w dniu 1 IV. 1937 r. zezwolenia na przyjmowanie od pracodawców obligacyj 6% Pożyczki Narodowej na spłatę zaległości powstałych z tytułu składek ubezpieczeniowych oznajmia, że obligacje 6% Pożyczki Narodowej przyjmować będzie tylko do 31 III. b. r.

W SPRAWIE ORGANIZACJI ROBÓT PUBLICZNYCH

W dalszym ciągu konferencyj, jakie p. wojewoda krakowski Gnoiński odbył już ze starostami powiatowymi w przedmiocie organizacji robót publicznych, odbyła się dnia 17 bm. konferencja u p. wojewody Gnoińskiego i pod jego przewodnictwem z pp. płk. Miodońskim z ramienia Dow. O. K., dyrektorem Okręg. Dyr. Poczt i Telegr. Alfredem Spettem, kuratorem Okr. Szkoln. Józefem Stypińskim i wicedyrektorem kolei państw. Józefem Pospischilem. W konferencji uczestniczył p. dyrektor wojew. Biura Funduszu Pracy inż. Krzyżak.

14-LETNI PODPALACZ-SAMOBÓJCA

W Rudnie Górnym (miechowskie) spłonęła stodoła Jana Zapały, podpalona przez syna sąsiada poszkodowanego, 14-letniego Adolfa Dąbka. Gdy policja prowadząca dochodzenia zbliżała się do mieszkania Dąbków, podpalacz w obawie przed aresztowaniem skoczył do studni w zamiarze samobójczym. Nieletniego podpalacza - samobójcę uratowano.

KONTROLA W DRUKARNI LITERACKIEJ

W dniu 18 bm. na zarządzenie Starostwa Grodzkiego została przeprowadzona w Drukarni Literackiej przy pl. Zgody 4 w Podgórzu kontrola, w czasie której zakwestionowano szereg wydawnictw nielegalnych oraz stwierdzono nieprzestrzeganie przepisów porządkowo prasowych.

PORZUCILI KRADZIONE KURY

Na ul. Jakuba, trzech osobników porzuciło na widok nadchodzącego policjanta worek i 2 torby płócienne, zawierające 43 kur nieżywych z pierzem, wartości 150 zł., które pokrzywdzeni Estera Ulan, zam. w Kolbuszowie i Samuel Siess, posiadający sklep przy ul. Izaaka 3, rozpoznali jako pochodzące z kradzieży na ich szkodę.

AMATORZY JELIT

Kaczkoś Stanisław (lat 24), Bando Mieczysław (lat 22) i Adamczyk Julian (lat 22), zostali zatrzymani przez policję na gorącym uczynku włamania do sklepu masarskiego Krauta Arona, przy ul. Starowiślnej 55. Odebrano 2 zwoje sztucznych jelit, wartości 350 zł. i zwrócono je właścicielom.

—><—

— KOMITET LOKALNY SSPP „HITACHDUT“ Jasna 8. Z dniem dzisiejszym została uruchomiona czytelnia zaopatrzona we wszelkie dzienniki i czasopisma i czynna codz. w godz. od 7.30 do 9.30 wiecz.

—WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAW. POL. ART. PLASTYKÓW odbędzie się w sobotę 20 bm. godz. 10 przedp. w Domu Plastyków, ul. Łobzowska 3.

— ROCZNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY. Ukazał się obecnie z druku Rocznik polityczno-gospodarczy 1937 r. nakładem Polskiej Agencji Telegraficznej w cenie 15 zł. egzemplarz. Do nabycia w Oddziale PAT, Kraków, Rynek gł. 6 II p.

—><—

OLSZA — MAKKABI

W sobotę 20 bm. o godz. 3.45 pop. odbędzie się na boisku Makkabi interesujący mecz piłkarski między powyższymi drużynami. Jako przedmecz rozegrają drużyny dogrywkę 18-minutową, niedokończonego w ubiegłym sezonie mistrzostwa. Makkabi występuje w najlepszym składzie i będzie chciała godnie reprezentować się u progu sezonu.

WALNE ZEBRANIE ŻKS MAKKABI odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 3 pop. w salach Żyd. Domu Akad. Przemyska 3.

Zawieszenie prezesa Bratniej Pomocy

w związku z blokadą Domu Akademickiego

Sytuacja w I Domu Akademickim nie uległa zmianie. Blokada młodzieży demokratycznej trwa w dalszym ciągu i odbywa się w spokoju, bez jakichkolwiek incydentów.

Władze uniwersyteckie zwróciły się do dotychczasowego prezesa Stow. Bratniej Pomocy Studentów U. J. p. Zycha, domagając się od niego przerwania blokady. Ponieważ wezwanie to nie odniosło skutku, władze uniwersyteckie zawiesiły p. Zycha w urzędowaniu, powierzając kierownictwo agend stowarzyszenia wiceprezesowi p. Zaszewskiemu.

Studenci blokujący I Dom Akademicki wydali odezwę do społeczeństwa, w której wskazali na obecny stan rzeczy i słuszność swego stanowiska, prosząc o poparcie ich akcji.

Krwawe zajścia w Krzeczowicach

znalazły swój epilog przed sądem krakowskim

Przed krakowskim Sądem Apelacyjnym rozpoczął się wczoraj proces 18-tu osób oskarżonych o udział w krwawych zajściach, jakie miały miejsce w majątku Polskiej Akademii Umiejętności w Krzeczowicach.

Podłożem zajść był strajk rolny, jaki wybuchł w Krzeczowicach 26 czerwca ub. roku i trwał do 2 lipca.. W czasie strajku dochodziło do incydentów między administracją majątku a pracownikami, które to zajścia w dniu 2 lipca doszły do punktu kulminacyjnego.

Tegoż dnia zebrał się tłum osób, przed folwarkiem w Krzeczowicach, domagając się zwolnienia członków komitetu strajkowego, którzy zostali aresztowani. Policja zwolniła jednego z aresztowanych pod warunkiem natychmiastowego opuszczenia folwarku przez demonstrantów. Pomimo to tłum stawał się coraz bardziej agresywny, a w końcu doszło do starcia z policją.

W pierwszej instancji odbyła się rozprawa przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie, gdzie 17 osób zasądzono na karę więzienia od ośmiu miesięcy do dwóch lat. Jednego z oskarżonych uniewinniono. Obecnie sprawa znalazła się w krakowskim Sądzie Apelacyjnym, gdzie wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym.

Ofiary katastrofy samochodowej w Krakowie

domagają się 100.000 zł. odszkodowania

W czerwcu ub. roku ul. Królowej Jadwigi w Krakowie była widownią katastrofy samochodowej. Taksówka prowadzona przez szofera Władysława Kiendrę zderzyła się z autobusem Miejskiej Kolei Elektrycznej, prowadzonym przez szofera Adama Czemińskiego. W pewnym momencie autobus uderzył w tył samochodu, który wpadł na słup telegraficzny i podciął go.

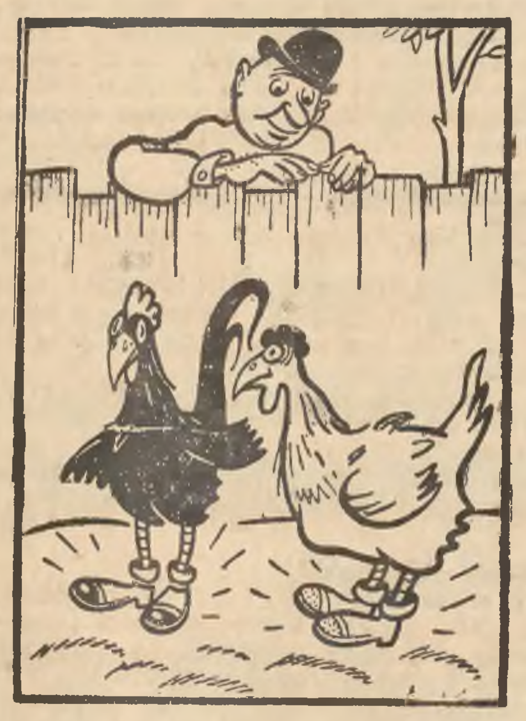
W wyniku karambolu szereg osób jadących taksówką odniosło poważne obrażenia. Obaj szoferzy odpowiadali przed sądem karnym, gdzie sprawa Kiendry została umorzona na skutek amnestii, Czemiński, zasądzony w pierwszej instancji, został w Sądzie Apelacyjnym uwolniony.

Niezależnie od tego siedem osób, które odniosły obrażenia w tej katastrofie, wystąpiły na drogę sądową przeciw Miejskiej Kolei Elektrycznej oraz kierowcy autobusu Czemińskiemu. Poszkodowani domagają się odszkodowania w wysokości ponad 100.000 zł.

Na rozprawie, jaka odbyła się wczoraj, przesłuchano szereg świadków, po czym sąd postanowił przesłuchać biegłego i w tym celu sprawę odroczył.

Aresztowania b. Stahlhelmowców

Warszawa, 18. 3. (Sin). „Gestapo“ dokonała ostatnio szeregu aresztowań byłych członków Stalhelmu. Aresztowanym zarzuca się utrzymywanie wrogiego dla obecnego ustroju stosunku z kołami dynastii Hohenzollernów, z kołami przemysłowymi i wojskowymi. Wśród aresztowanych znajduje się jeden z b. przywódców Stalhelmu dr. Paul Stürmer, jego sekretarz Steibel i publicystka Willy Kraft. Aresztowania te wywołały w Niemczech duże wrażenie.



„Tak! Teraz wreszcie odechce się wam łazić po moim ogrodzie!“

PAN NERWOWY



„Czy przestaniesz wreszcie łazić tam i z powrotem?“

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.